

Redakcja: tel. 125-25, 102-25, Adm. tel. 125-45, ul. Świrki (dawnej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.
WARSZAWA PRYBIMERATY:
PRYBIMERATY: miesięcznik z odbieraniem numerów w administracji. Cena: 2 zł. 30 gr. Odbieranie do domów 40 gr. Od daty 1 stycznia 1938 r. przewidziana jest miesięczna przesyłka pocztowa w kwocie 2 zł. 30 gr. (z wyjątkiem numerów specjalnych).
Przygotowanie: 4 zł. 50 gr. Adm. tel. 125-45, ul. Świrki (dawnej Karola) Nr. 2.
Redakcja: tel. 125-25, 102-25, Adm. tel. 125-45, ul. Świrki (dawnej Karola) Nr. 2.

Większe wygrane

CENY OGŁOSZEN:
przed tekstem 1, 1-2 strona 50 gr. za w. m-m 1 tam. str. 5 tam: w tekście 50 gr. nekrologi 40 gr. zwyc. 15 gr. strona 10 tamów, drobne 12 gr. za wy. ras, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 120 gr. dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe: 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej; Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niżej wymienionych są o 25 proc. droższe.
Za 1 w. m-m. w 1 kolumnie szer. 70 mm. (strona 1 kolumny), w wydaniu przewidywanym 1. 1. — Za kolumna 60 mm. i 1 kolumna 40 mm. administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 602/380. Opłata pocztowa wliczona w cenę.

Rek XIV Nr. 251

Łódź sobota 10 września 1938 r.

OLBRZYMI POŻAR W RADOMSKU. Fabryka giętych mebli spłonęła doszczętnie. Straty wynoszą milion złotych.

RADOMSKO, 10.9. — Wczoraj około godziny 4 po poł. miasto zostało zaalarmowane jękiem syreny pożarnej. Jak się okazało, pożar wybuchł w jednej z części zabudowań fabrycznych fabryki mebli giętych K. Wünsche i S-ka w Radomsku przy ul. Narutowicza 28. W kilka minut po wybuchu pożaru przybyły na miejsce zaalarmowane straże pożarne, a więc O.S.P. jak i oddziały straży pożarnej innych zakładów przemysłowych, a nawet straże z pobliskich wsi podmiejskich, jak np. z Kietlina.

Mimo olbrzymich wysiłków ogień obejmował coraz nowe części zabudowań fabrycznych, jak giętarnię, suszarnię, apreturę, szlifarnię, ślusarnię, rozspłownię itd. Rozszerzaniu się pożaru sprzyjało nagromadzenie wielkich ilości łatwopalnego materiału. W chwili wybuchu pożaru fabryka znajdowała się w ruchu i w budynkach fabrycznych pracowało około 200 robotników. Wśród pracujących na wieść o pożarze zapanowała ogromna panika. Robotnicy w popłochu opuszczali budynki, co utrudniało akcję ratunkową.

Wśród kłębow dymu i piekielnego żaru płomieni nastąpiła detonacja. To popękało od żaru kołby fabryczne. Wybuchy te wzmożyły jeszcze panikę i zdenerwowanie. W akcji ratunkowej obok straży pożarnych brała udział wielka liczba robotników. Podczas akcji ratunkowej jeden z robotników doznał dotkliwego poparzenia rąk, inny przez odłamki walące się ściany został ranny w głowę. Ogółem lżejsze obrażenia i poparzenia odniosło kilku robotników.

Pożarowi przyglądały się tysiące tłumy. Tu i ówdzie rozlegał się płacz robotnic, zatrudnionych w pobliskiej przez strażniczy żywioł fabrycy.

Na miejsce pożaru przybył zastępca starosty powiatowego oraz komisarz policji. Akcja ratunkowa była niezmiernie utrudniona wskutek wielkiego nagromadzenia surowca t. zn. suchego, łatwopalnego drewna, które zajmowało się od lada iskry z piorunującą wprost szybkością.

Pożar strawił większość budynków fabrycznych wraz z kotłownią i nagromadzo-

nym surowcem i przygotowanymi do produkcji półfabrykatami. Wskutek pożaru całkowitemu zniszczeniu uległy maszyny fabryczne. Straty sięgają kwoty miliona złotych. Przyczyny pożaru na razie nie ustalono.

Pożar fabryki K. Wünsche i S-ka jest dla Radomska wielką klęską społeczną, gdyż miastu i tak trapiłemu dużym bezrobociem, przybędzie około 2100 osób pozbawionych pracy i zarobku.

Większe wygrane dzisiejszego i ciągienia Loterii Klasowej

WARSZAWA, 10.9. — W dzisiejszym pierwszym ciągnięciu loterii klasowej ważniejsze wygrane padły na następujące numery:
25.000 zł — 9195.
15.000 zł — 17954 138191
10.000 zł — 20190 20707.
5.000 zł — 97613 42362 50537 135508 147677 150767.
2.000 zł — 13127 34436 43480 56690 60634 74633 80362 86553 101549 130151 139329 142676 146273.

1000 zł — 21429 21841 23440 24980 28052 28251 36954 41126 51213 52141 53197 71739 79549 92045 93521 98470 100929 109818 126402 128783 136299 146006 147886.

KRWAWY ZAJŚCIA W BODENBACH. We wtorek nastąpi podjęcie rokowań między rządem praskim a posłami sudeckimi

PRAGA, 10.9. — Organ Henleina „Rundschau“ zamieścił artykuł pt. „Problem policji państwowej“. Pismo stwierdza, że w ostatnich czasach policja komunalna i gminna, nie tylko w miastach i miasteczkach, ale nawet w większych wsiach na terenach, zamieszkałych przez ludność niemiecką, została zastąpiona wielokrotnie silniejszymi oddziałami policji państwowej, złożonymi z samych Czechów. Policja ta wytwarza atmosferę intryg, fałszywych doniesień, obaw przed oczernieniem i denuncjacjami. Morawska Ostrawa, z tym wszystkim, co cenzura pozwoliła opublikować, pisze „Rundschau“, dała przykład tego, co mogą uczynić młode kadry policji czeskiej. Przykład ten nie jest pieszczotliwym odosobnieniem. „Problem policji państwowej“ musi być radykalnie, natychmiast rozwiązany, jeśli nie chce się siewiarzać niebezpieczeństwa dla wewnętrznego pokoju republiki i dla pokoju Europy. Policja państwowa czeska musi być całkowicie wycofana z terenów sudeckich, jest to żądanie zdrowego rozsądku — kończy swój artykuł organ Henleina.

nie mógł być dokładnie zbadany, gdyż wobec odniesionych uszkodzeń, wypłynął z czaszki.

NOWE ZAJŚCIA.
BERLIN, 10.9. — Niemieckie biuro informacyjne donosi z Pragi: w Bodenbach odbyła się w piątek manifestacja Niemców sudeckich, protestująca przeciwko zgromadzeniu komunistycznym. Zandarmeria i policja wystąpiły przeciw demonstrantom niemieckim z pałkami gumowymi, szabłami i bagnietami. 8-miu Niemców sudeckich odniosło rany. Jeden z członków partii Niemców sudeckich został tak ciężko ranny, że umieszczono go w szpitalu.

WYJAŚNIENIE PREMIERA HODZY.
PRAGA, 10.9. — Z kół partii niemiecko sudeckiej donoszą, że dziś w sobotę premier Hodża udzieli przedstawicielom SDP. wyjaśnień w sprawie ostatniej propozycji

rządu. Wyjaśnienia te nie mogły być wcześniej udzielone, gdyż wypadki w Morawskiej Ostrawie przerwały rokowania. Rokowania na temat rozwiązania sprawy narodowościowej w Czechosłowacji pomiędzy SDP. a rządem praskim kontynuowane będą we wtorek.

HENDERSON W NORYMBERDZE.
LONDYN, 10.9. — Reuter donosi z Norymbergi, że ambasador brytyjski Henderson pozostaje w Norymberdze, aby wziąć udział w dzisiejszej defiladzie młodzieży hitlerowskiej.

PRZEMÓWIENIE BENESZA O 17.30.
PRAGA, 10.9. — Dzienniki zapowiadają, iż prezydent Benesz wygłosić ma dziś o godz. 17.30 przemówienie przez radio po czesku, po słowacku i po niemiecku na temat spraw narodowościowych.

Jubileusz dostojnika Kościoła



J. E. Ks. Biskup Łucki
DR ADOLF SZEŁĄŻEK
został z okazji 50-lecia otrzymania święceń kapłańskich odznaczony wielką wstęgą orderu Polonia Restituta.

Dolar 5.28 1/2

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.28 i pół, funty szterlingi 25.54, franki szwajcarskie 119.90, franki francuskie 14.34 i liry włoskie po 21.00.



Powstańcy wyparli „rządowców” z pięciu kolejnych linii obronnych.

SALAMANKA, 10.9. — Komunikat oficjalny kwatery głównej wojsk gen. Franco donosi, że na odcinku rzeki Ebro wyparto wojska rządowe z 5-ciu kolejnych linii obronnych. W czasie tej akcji wojska powstańcze posunęły się znacznie

Kulisy strzelaniny na Dworcu Kaliskim. Niewierna przyjaciółka urzędnika — przyczyną krwawej tragedii.

Łódź, 10 września. — Wczorajszy wypadek na Dworcu Kaliskim, spowodowany strzelaniną, której sprawcą był urzędnik pocztowy, wywołał zrozumiące poruszenie.

Zajście miało przebieg następujący: O g. 5 po poł. na podjeździe dworcowym 47-letni urzędnik miejscowego oddziału pocztowego nr III, Franciszek Barlak, zamieszkały przy ul. Daniłowskiej 5 (kolonia na Polesiu Konstantynowskim) rzucił się z rewolwerem w rękę na 25-letniego urzędnika tegoż samego oddziału pocztowego, Bronisława Miłonia, i usiłował go zastrzelić. Miłoni szybko zorientował się, co mu grozi i zaczął uciekać w kierunku ubikacji, około których mieści się postój taksówek i dorożek. Parę kul przebiło płaszcz, który trzymał w ręku Miłoni, jedna z lekką drasnęła go w rękę. — Uciekającego zatrzymano, gdyż ścigający go Barlak wołał: „Trzymać bandytę!“ Wówczas dopadł do niego Barlak, który wyrzucił wszystkie pociski z magazynu rewolweru i począł bić kolbą Miłonia po głowie. Jednego i drugiego w tej samej chwili aresztował funkcjonariusz policji, pełniący służbę na dworcu.

Wskutek strzelaniny zupełnie przypadkowo trafiony został 30-letni Jan Michalak, zamieszkały przy ul. Świrki 14, inkasent chrześcijańskiej firmy odzieżowej przy ul. Głównej 30. Kula utkwiała mu o bok oka, które wypłynęło.

Natychmiast wezwano pogotowie 12-tunkowe, a służbowy policjant powiadomił Wydział Śledczy.

Młodszy kolega 25-letnim Bronisławem Miłoniem i przyjął go jako sublokatora do swego mieszkania. Po pewnym czasie Barlak stwierdził, że Miłoni zbyt często przebywa w towarzystwie jego przyjaciółki, uciążliwej powszechnie za żonę Barłaka. W rzeczywistości Barlak posiada ślubną żonę, lecz z nią od dłuższego czasu nie żyje, mieszkając z znacznie młodszą od siebie kobietą.

Podjeżenia Barłaka po pewnym czasie podobno oparte zostały zupełnie dokładnymi spostrzeżeniami. Wówczas zagroził on Miłoniowi, że w dalszym ciągu nie będzie tolerował we własnym domu podobnej sytuacji. Miłoni wówczas opuścił mieszkanie Barłaka. Tymczasem wyniosła się od niego również i przyjaciółka, rzekoma żona.

Wtedy Barlak postanowił dokonać zemsty. Zwierzył się nawet z tego kilku kolegom w urzędzie. Nie mógł jednak zamiaru wykonać, gdyż Miłoni w ciągu 2 dni nie pokazywał się w biurze. Przyja-

ciółka Barlak również nie powróciła do domu. Wówczas Barlak wczoraj po zakończeniu swej pracy w urzędzie pocztowym na dworcu wyszedł na podjazd dworcowy i tutaj oczekiwał przybycia Miłonia, który miał o godzinie 17-ej przyjść na służbę.

Miłoni nie spodziewał się ataku na siebie. Gdy zbliżył się do Barłaka, ten wydo był rewolwer i począł strzelać, jak to już opisaliśmy powyżej.

Ofiara przypadkowego postrzelenia, In Kasent Michalak, po dokonaniu wyjścia kuli z czaszki, żyje, ale stan jego nadal b. ciężki.

Sprawca strzelaniny Franciszek Barlak osadzony został w areszcie śledczym a po zamknięciu dochodzenia przekazany zostanie władzom sądowym. Miłoni we wstępnym dochodzeniu oświadczył, że nie dał najmniejszych powodów Barłakowi do napaści na siebie. Dochodzenie w tej sprawie trwa w dalszym ciągu.

Żebro uratowało życie kobiecie. DRAMAT MAŁŻEŃSKI W SIERADZKIM.

SIERADZ, 10.9. — We wsi Złotowizna Grobelna gminy Wróblew rozegrał się dramat małżeński. Do zamieszkałej u swych rodziców Marianny Kołodziejowej przybył zupełnie nieoczekiwanie jej mąż Stanisław Kołodziej, z którym od dłuższego czasu nie żyła. Kołodziej wywołał swą żonę z domu na podwórko i tutaj, wydobyszy z rękawa długi nóż, zadał jej straszliwy cios w pierś, mierząc w serce. Nóż trafił na żebro i pękl. Tylko dzięki temu Kołodziejowa nie poniosła śmierci, doznała jednak ciężkiej rany i padła zalaną krwią na ziemię, wzywając rozpaczliwie pomocy. Mor-

Opuszczona żydówka z Łodzi „podrzuciła” dwoje dzieci w Warszawie.

WARSZAWA, 10.9. — Do policjanta pełniącego służbę przy zbiegu ulic Marszałkowskiej i Siennej, podeszła Hinda Pfefferlin, zawiadaniając, że po ulicy Marszałkowskiej kręci się dwoje dzieci, opuszczonych przez matkę. Wokół placzących dzieci utworzyło się zbiegowisko, wobec czego policjant zaopiekował się podzrutkami, przeprowadzając ich do 8-go komisariatu. Była to 11-letnia dziewczynka i 8-letni chłopiec. Dziewczynka opowiedziała, że nazywa się Ruchla Blumsteinówna, jest uczennicą 5-go oddziału — szkoły powszechnej i wraz z bratem, uczniem 2-go oddziału, Mońkiem i matką, przyjechała z Łodzi, gdzie zamieszkuje stale w pokoju sublokatorskim przy ul. Łagiewnickiej 14. Ojciec dzieci, przed kilku miesiącami,

rzekomo w poszukiwaniu pracy w charakterze stolarza, wyjechał do Warszawy. Od tej chwili ślad po nim zaginął. Niezszczęśliwa kobieta została bez środków do życia. Utrzymywała siebie i dwoje dzieci z okolicznościowych zarobków, oraz łaskawych datków. Właściciele mieszkania grozili wyrzuceniem jej na bruk, gdyż zalegała w opłacie komornego. Wreszcie Blumsteinowa, za ostatnie pieniądze przyjechała z dziećmi do Warszawy, w poszukiwaniu męża. Na dworcu Głównym pozostawiła dzieci, rzekomo na chwilę i nie wróciła. Po całodziennym oczekiwaniu, „podzrutki” wyruszyły na poszukiwanie matki. Odesłano je do Izby Zatrzymań Nieletnich. Za nieszczęśliwą matką wszczęto poszukiwania.

Ofiarność szwedzkiej nauczycielki. SZKOŁA LAPOŃSKA wędruje razem z koczującym plemieniem

Narvik, we wrześniu.
Przybyłem do Laponii w pełni lata, pod koniec lipca. Na miejsce dowiózł mnie wygodnie, jeśli niezbyt pośpiesznie, pociąg ze Sztokholmu, na linii przecinającej ku północy lesisty półwysp Skandynawski i dochodzącej do Narvik, krańcowej norweskiej stacji, leżącej nad morzem, niedaleko od Przelądka Północnego.

W obecnej porze śnieg stał na równinach. Bieli się tylko tu i owdzie na wierzchołkach gór.

Grunt kamienisty i płaski źle przepuszcza wodę, powstała z tania lodów, toteż stąpa się po kobiercu z mchu i gąbczastych mokrych roślin, z którego unoszą się chmury komarów. Dużo zwiedziłem świata, lecz nie przypominam sobie, by te drobne stworzonka gdziekolwiek były do tego stopnia dokuczliwe, jak w tych podbiegunowych strefach. Jedynym ich plusem jest, iż nie roznoszą żadnych malarycznych zarazków. Mając im to za dobre, nie pozostaje nic innego jak owinąć głowę muslinem, resztę zaś swej osoby pozostawić im na pastwę.

Lapończycy, przeważnie koczujący, sta-

wiają szałas w miejscach, gdzie zamierzają się zatrzymać dłużej, czasem na parę miesięcy. Lepianki ich, sklecone z gałęzi i gliny, są tak niskie, że wchodzić do nich trzeba na czworakach, a stać wewnątrz nie podobna.

W miarę zbliżania się do osady, wszelki ruch, krzątających się uprzednio mieszkańców ustaje. Wszyscy znikają w szałasach, zatrzymując się przy drzwiach, i tylko dym, wydostający się góra, świadczy o obecności istot żyjących.

Lepiej nie próbować stukać i prosić o gościnę. Byłoby to poczytywane za grubiaństwo, a ponad to łatwo można by... oberwać kijem.

Młode za to pokolenie nie zna zabobonów leku starszych, i dzieci z zaciekawieniem witają podróżnego.

Mali Lapończycy mają miłe, okrągłe buzie z wydatnymi kośćmi policzkowymi i żółtawą cerą. Ubrani są wszyscy jednako.

Strój letni składa się z ciemnoszafirowego kaftana i szarawarów z grubej wełny, tkanej na czerwonej osnowie. Na głowach mają wysokie czapki. Zimą naturalnie nakładają ciężkie futra, broniąc się przed okrutnymi mrozami długiej północnej nocy.

Dzieci po za, wpojoną im niewątpliwie przez nauczycielkę, gościnnością mają także swoje wyrachowanie, mile patrząc na obcego przybysza, przedstawiającego jedyną szansę nabywania od nich drobnych przedmiotów, mozołnie wyciętych w kości lub rogów reniferowych.

W wiosce, do której przyszedłem znaj-

dowała się właśnie szkoła. Nauczycielka, młoda Szwedka, ubrana po lapońsku, zaprowadziła mnie do szałasu. Na środku, na kamieniach, płonęło ognisko, komin zastępował okrągły otwór u pałapu. Powietrze wchodziło przez szpary, zostawione umyślnie przy samej ziemi. Wentylacja ta wyciągała prawie cały dym.

— To nie dobrze — objaśniła nauczycielka — zaraz obsiadą nas komary.

Tutaj, codziennie w sezonie letnim odbywała się nauka. Czasami w wyjątkowo piękną pogodę lekcja przenosiła się na dwór.

— Niech pan nie sądzi — mówiła panienka — że Szwecja od niedawna zajęła się krzewieniem oświaty wśród Lapończyków. Już w XVII wieku za czasów Gustawa-Adolfa założono dla nich szkołę, gdzie uczone ich szwedzkiego i łaciny. Coprawda nie cieszyła się wielkim powodzeniem. Uczęszczało do niej tylko trzech uczniów.

Później każda wieś obowiązana była utrzymywać szkołę. Dotyczyło to jednak tylko ludności osiadłej. Koczujących Lapończyków uczymy systematycznie od 25 lat. Obecnie posiadają 8 szkół w osadach, 10 szkół sezonowych zimowych i 19 letnich.

Wymienia mi kilka okręgów szkolnych o fascynujących nazwach: Karesuando, Vittangi, Jukkasjarvi, Gallivare itd. Na ogół 450 dzieci pobiera w nich naukę.

Kandydatki na nauczycielki muszą znać trochę język i obyczaje miejscowe. Niełatwo znaleźć drogę do skrytych i lekliwych Lapończyków. Poza tym trzeba dużej odporności fizycznej, by znieść uciążliwy klimat, a jeszcze większej duchowej, żeby móc żyć i pracować na takim wygnaniu. Tygodniami nie widzi się nikogo prócz dzieci, do których zresztą szybko można się przywiązać za ich ufnosć i serdeczność.

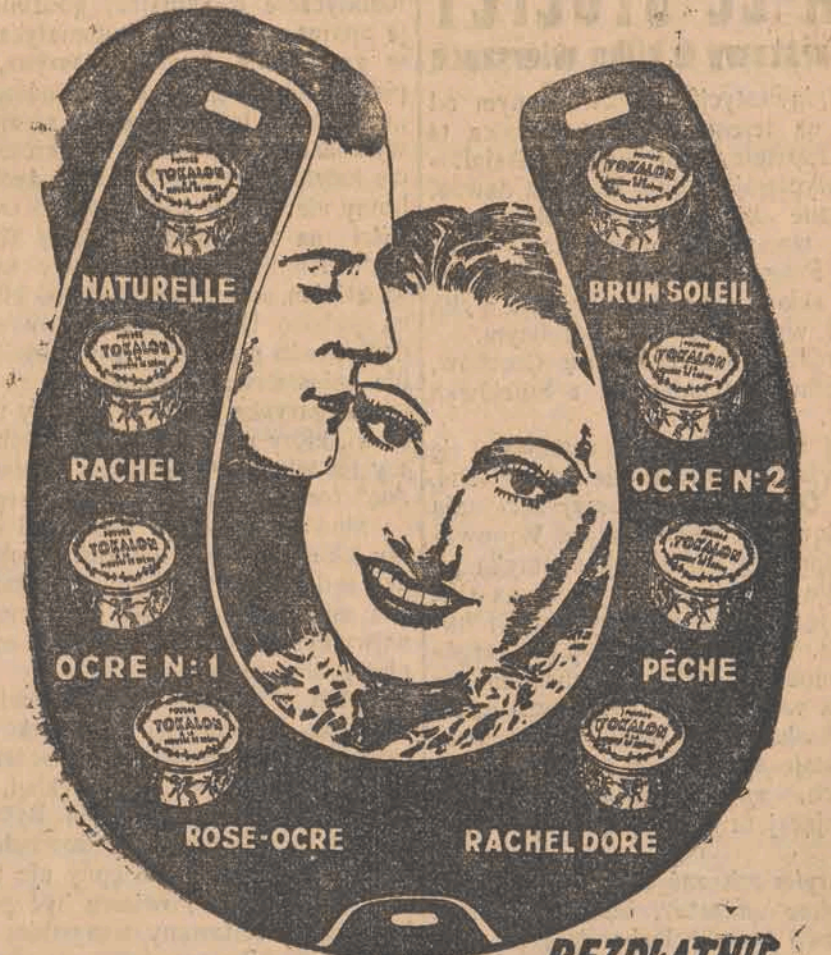
Skrzynia służyc musi za szafę, kilkanaście skór za posłanie. Niepodobna przytem w nocy znużyć oka bez zasłony od komarów.

Zamiast zeszytów używa się tablicy i kredy zamiast atramentu.

W południe dzieci dostają kawę z mlekiem, — reniferowym oczywiście.

Często zostają w szkole na noc, bo za daleko byłoby do domu wędrować. Da nauczycielki wówczas należy układać je w ubraniu, i jedno koło drugiego, do snu. Wybicki.

JAKI ODCIEŃ PRZYNOŚI PANI SZCZĘŚCIE ?



**NA DZIESIĘ KOBIET-
9 STOSUJE NIEWŁAŚCIWY
ODCIEŃ PUDRU**

Niewłaściwy odcień pudru nadaje Pani brzydki, twardy wygląd „maquillage'u” i postarza Pani o lata całe. Jedyny sposób znalezienia odpowiedniego dla Pani koloru, to wypróbowanie na jednej stronie twarzy jednego koloru pudru, na drugiej zaś innego. Zrob to dziś jeszcze tę próbę z nowymi, czarującymi odcieniami Pudru Tokalon. Otrzyma je Pani bezpłatnie. Te nowe „odcienie skóry” spreparowane są z pomocą nowej maszyny — „chromoskopu”. Niczym magiczne oko selekcyjnie ona kolorzy z niezawodną dokładnością. Precz z nienaturalną, przeladowaną pudrem cerą! Puder ten tak cudownie zespała się ze skórą, że wydaje się jakby jej częścią składową.

Puder Tokalon, spreparowany według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego pudru Tokalon, jest zmieszany patentowanym sposobem z „Pianką Kremową”. Powoduje to nie tylko, że puder trzyma się w ciągu długich godzin, lecz zapobiega również wchłanianiu przez naturalnego tłuszczu naszej skóry. Chroni skórę przed zbytym wysuszeniem i szorstkością, zapobiega tworzeniu się zmarszczek. Wypróbuj znakomity Puder

BEZPŁATNIE
Te nowe cudowne
„odcienie skóry”
do wypróbowania

Tokalon na Plance Kremowej. Przekonasz się, jak niezwykle cera Twoja poprawi się w ciągu paru dni. O ile waha się Pani w wyborze odpowiedniejszego dla Jej cery koloru pudru, chętnie prześlemy Pani bezpłatnie 6 próbnych szaszetek różnych odcieni Pudru Tokalon. Otrzyma Pani również dwie tuby Odżywczego Kremu Tokalon (na dzień i na noc). Należy tylko załączyć zł. 0,50 w znaczkach na koszty przesyłki, opakowania i innych wydatków. Jeśli zaś zechce Pani nadesłać zł. 1.— otrzyma Pani ponadto, poza powyższymi preparatami, również trzy specjalne Pomadki do Ust „Amour” Tokalon (w różnych odcieniach) i dwa puszelki z różem „Blask młodości” (w różnych kolorach). Adres: Ontax, oddział 39-B Warszawa, Stępińska 9.
WAŻNE Puder Tokalon jest do nabycia wszędzie w 2-eh rozmiarach, po cenie: zł. 1,40 i 2,50. Prosimy żądać nazwy TOKALON na każdym pudełku.

PROSZEKI BÓLU GŁOWY
DLA DOROSŁYCH
ZE ZNAKIEM FABR.
PSZCZOŁKA
Sposób użycia
Przebiegiem
GRIPIE I KATARZE

Naga nimfa w parku spacerowała podczas ulewy.

Dozorujący w Central parku w Nowym Jorku posterunkowy ujrzał nagle piękną brunetkę ubraną tylko w... anielski uśmiech z zawiniątkiem własnej garderoby pod pachą, spacerującą w ulewnym deszczu. Policjant zawstydził się podobno i szybko swo im własnym nieprzemakalnym płaszczem zakrył piękną rusalkę i jeszcze szybciej zaprowadził ją na stację policyjną. Aresztowana nimfa tłumaczyła się, iż lubi spacero-

wać w deszczu, a że było wcześniej i nie wiele osób mogła spotkać zaryzykowała. Mimo tego poddano ją obserwacji w szpitalu.

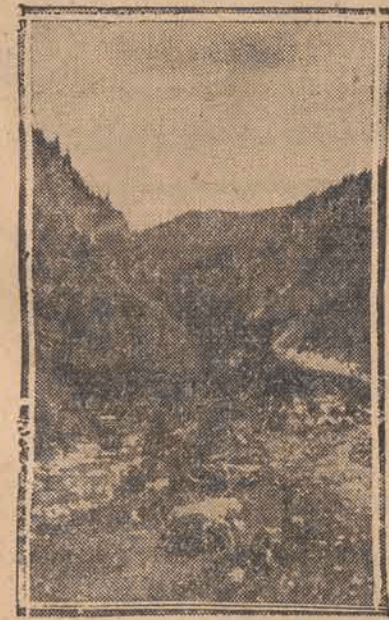
Popierajcie Czerwony Krzyż!

Maria Hempel - Gierdawa.

SAM NA SAM Z ŻYCIEM

Powieść 68

Polski obóz stratosferyczny w Dolinie Chochołowskiej.



W Dolinie Chochołowskiej pod Zakopanem został już założony obóz stratosferyczny, w którym pod kierownictwem członków ko mitetu organizacyjnego nastąpią ostatnie przygotowania do polskiego lotu do stratosfery na balonie „Gwiazda Polski”. Lot ten odbędzie się przypuszczalnie około 20 września br. Na zdjęciu — rzut oka na Dolinę Chochołowską.

Walka z własną myślą, której nie chciała pozwolić rozbijać się na najbardziej absorbujący ją temat — wybijała ją ze snu. Niemożność usnięcia przedłużała tę walkę. I tak powstało błędne koło męczące i wyczerpujące.

W tym samym czasie w sypialni pokoju doktorostwa rozgrywała się następująca scena.

Ona siedziała przed lustrem toalety, w lekkiej koszuli nocnej (noc była specjalnie gorąca), która zostawiła zupełną swobodę jej nadmiernie obfitym kształtom. W głębokim milczeniu zakręcała dokoła głowy papiloty na pociętych kawałkach starej gazety. Od czasu do czasu rzuciła okiem na męża, którego postać wciąż migotała w lustrze. Rozbierał się właśnie, chodząc po pokoju z zadowoloną miną i pogwizdując z cicha, ale wesoło.

— Dużo dzisiaj zarobiłeś? — zapytała raptem i trochę niecierpliwie.

— Dzisiaj?... Mniej niż zwykle w jarmarczny dzień.

— Więc dlaczego jesteś w takim złotym humorze?

— W złotym humorze?..

— No tak... chyba sam to czujesz.

— Nie wiem... Tak jakoś... Dlaczegoż nie jesteś z tego zadowolona? Czy wolisz jak jestem w złym humorze?

— Czasami wolałabym...

Doktor nie odpowiedział na tę uwagę, lecz w dalszym ciągu rozbierał się i minę miał wciąż tak samo zadowoloną.

— Możebyś zaczął wreszcie mówić o tym, co cię w tej chwili interesuje... — zaczęła nie bez ironii.

— A cóż mnie dzisiaj specjalnie interesuje?

— Nie udawaj, że nie wiesz o co mi chodzi! Oczy ci wprost nieprzyzwoicie wylażyły do tej panny. Przecież nie jestem ślepa!

— Czy to ma być scena zazdrości? Dość wcześniej, przyznam ci. Cóż będzie potem?

— Jako potem?... To ty masz już jakieś plany...

— Ach, wszystko zawsze rozumiesz na opak. Jakież mogę mieć plany! Śmieszna jesteś.

— Wiem, wiem, że dla ciebie jestem zawsze śmieszna, zwłaszcza gdy zaczynam drzeć o ognisko rodzinne.

— Ooo! Jaki zaraz patos! Nic nie zagraża naszemu ognisku rodzinnemu.

— A ja ci mówię, że zupełnie niepotrzebnie wmieściłaś się dzisiaj rano do mojej rozmowy z tą panną. Wcale nie miałam zamiaru — znając cię — godzić się na wynajmowanie u nas pokoju i na te głupie lekcje.

Ty przyszedłeś i nie wiedząc kto i co — zdecydowałeś!

Bardzo mądrze!

— Mam wrażenie, że bardzo dobry interes zrobiliśmy. Dzieci skorzystają z języka za bardzo tanie pieniądze — jeszcze z dopłatą dla nas.

— To mi się podoba! Z dopłatą! A mieszkanie i jedzenie to co? Nic nie wartę?!

— Moja droga w naszym domu jedna osoba więcej do stołu nie robi żadnej różnicy, póki nie nas nie kosztuje, bo dom jest naszą własnością — a mamy lekcje i 80 złotych. Uważam, że to świetny interes!

— Głupstwa pleciesz i wcale o tym wszystkim nie wiedziałeś kiedy przyszedłeś do salonu. Po prostu panna ci się spodobała, aż ci się oczy zaszklily do niej jak u kocura — i zdecydowałeś.

— Ależ kobieto o co ci właściwie chodzi?!

— O to mi chodzi, że wcale nie miałam ochoty jej wynajmować pokoju i w ogóle przyjmować do domu.

— Ale cóż masz przeciwko niej?! Dobrze wychowana, miła panna...

— Mam przeciwko niej i przeciwko tobie. Ty się zaraz w niej zadurzysz, zaczną się jakieś romanse... A nie pamiętasz dlaczego musiałam odprawić Francuzkę?.. Nie pamiętasz?.. Co?.. A przeciwko niej mam to, że to musi być jakaś awanturka... Już ja się lepiej znam na kobietach niż ty i każdy mężczyzna!

— Ależ dlaczego ma być jakąś awanturką? Nie rozumiem...

— Bo ja ci mówię, że awanturka, a może i złodziejka... To jest bardzo podejrzane: zna języki, bardzo jest oglądona, niczym jaka hrabianka, była po świecie i tu i tam — i raptem do Staszowa przyjechała lekcji dawać?!. To jest bardzo niewyrażna postać... już ja ci mówię, że to jakiś ciemny typ...

— Przecież Przyłucki ją zna i sam dla niej rozpytywał się dzisiaj o mieszkanie.

— Bo pewno to jakaś jego dawna kochanka! Zjechała mu na głowę, i chce jej się pozbyć. Jakaż to przyzwolta panna przyjeżdża do obcego mężczyzny, kawalera — i nocuje u niego!

— Wiesz przecie, że on nie nocował w swoim mieszkaniu wtedy!

— Bo nie chciał nawiązywać na nowo romanse!

— Dajże spokój z tymi głupstwami! Przyłucki i romanse!

— Gdyby to była przyzwolta znajomość, to przecie przyszedłby tutaj dowiedzieć się, jak się zainstalowała — nie? To jasne. A jednak nie przyszedł.

— Nie przyszedł bo przecie dzisiaj był jarmark. Czyż

tyś się dzisiaj narodziła? Nie wiesz że i ja także w taki dzień nie mam chwili czasu?

— Ale w taki dzień jesteś zawsze zły i zmęczony, a dzisiaj nic tylko fii, fii, fii...

Zerwała się z taboretu i przelewając w szybkich krokach swe pulchne obfite ciało pod lekką koszulą, przedrzeźniała męża w ruchach i gwizdaniu. Wyglądała brzydko i nieprzyjemnie. Mąż spojrzal na nią niechętnie i wrzucił ramionami.

— Po co zakręcasz sobie papiloty? — zapytał nagle. — Czy myślisz że mężowi przyjemnie patrzeć na taką żonę „dziennikarską”?

— Jaką znowu? — stanęła przed nim jak wryta.

— „Dziennikarską”, bo ta gazeta we włosach...

— Tak, tak, ja wiem! Wiem doskonale, dlaczego to powiedziałaś! Bo w swojej brudnej wyobraźni widzisz teraz tę pannę w łóżku i wyobrazasz sobie, że ona nie ma papilotów i z rozsypanym włosom wygląda jak królowa! Tak, tak! A żona w papilotach raptem dzisiaj przeszkadza! Otóż, żebyś wiedziała, że pójde do niej i przysięgam ci, że jest w papilotach!

— Zosiu! Tyś oszalała dzisiaj! Dajże spokój! Cóż ona sobie pomyśli o naszym domu?

— Wszystko mi jedno co sobie pomyśli! Ja wiem co ja sobie o niej myślę! Awanturka, złodziejka międzynarodowa, może szpieg bolszewicki!

Gorączkowo zaczęła wkładać szlafrok.

Doktor zerwał się z łóżka, na którym siedząc ściągał właśnie skarpetki i poskoczył na swoich cękałach nóżkach do żony. Chwytał ją za rękę i zatrzymywał.

— Puść mnie, puść! Ja wiem, że wolałbyś sam pójść!

O ja znam wam, mężczyzn! Wszyscy jesteście jednako, wszyscy tylko o zdradzie myślicie! Puść mnie!

— Nie pójdziesz do niej! Wstydu nam nie rób

— Właśnie, puść! Puść mnie.

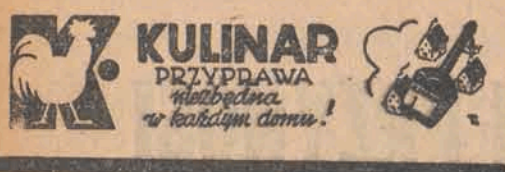
Szarpnęła się. Trzymała ją mocno.

— Jeżeli mnie nie puścisz zacznę wołać ratunku! Na całe gardło!

— Dobrze. Puszczę cię, ale ci przysięgam, że jeżeli pójdziesz do niej — to ja pójde także.

Zatrzymała się w spokoju i popatrzyła na męża nie-dobrymi oczami. Wiedziała, że byłby zdolny groźbę swą spełnić. A jeżeli okazałoby się, że ta panna naprawdę nie zakręca papilotów na noc?..

Lepiej nie ryzykować...



ECHA ZE STOLICY

Zycie Warszawy w kilku wierszach

Dzięki inwestycjom, prowadzonym od kilku lat na terenie Pragi, dzielnica ta zmienia zupełnie swój wygląd. Asfaltowe ulice wypierają z dnia na dzień dawne, zabrukowane „kocimi łbami”, tak uciążliwymi dla wzrastającej motoryzacji w tej dzielnicy. Praga sama w sobie nie tworzy całości, a składa się z kilku dzielnic o charakterze i wyglądzie dość odrębnym.

Najbardziej rozbudował się Grochów, dzięki szlakowi, wiodącemu z Sulejówka do stolicy.

Od tej autostrady zapoczątkowała się budowa wielkiej, prawdziwie europejskiej, dzielnicy. Od głównym arterii zaczynają się odbudowywać boczne ulice. Wprowadzenie stopniowe kanalizacji napotyka jednak na trudności i nie przybiera na sile, tamując tym samym szybszy rozwój budownictwa. Dzielnice takie, jak: Targówek, Kamionka i Bródno pozbawione są dotychczas wodociągów. Obok tych dzielnic tzw. Saska Kępa, dzięki rozplanowaniu ulic, staje się jedną z najbardziej nowoczesnych, zawiązującą to w dużej mierze mającej tu odbyć się w 1940 roku wystawie.

Na peryferiach zaś Pragi wylania się nowe, piękne „miasto”, budowane przez Towarzystwo Osiedli Robotniczych. Powstają bloki mieszkaniowe po 600 mieszkań jednoizbowych, przystosowanych do współczesnych wymagań.

Przeznaczone są one dla robotników Pragi — dzielnicy fabryk i drobnego handlu.

Dla połączenia Pragi z centrum stolicy wybudowany będzie, jak wiadomo, most nad wyłotu ul. Karowej, który odciążą zatarasowany ruchem most Kierbedzia.

W związku z inspekcją na terenie dzielnicy Warszawa - Północ, prezydent miasta zapowiedział uporządkowanie placów: Lelewela, Inwalidów i Broni. Poza tym w dzielnicy Żoliborskiej nastąpić ma oświetlenie Parku Żeromskiego, urządzenie trawników i chodników na Pl. Inwalidów oraz przeniesienie na drugą stronę ulicy schodów na wiadukt przy dworcu Gdańskim dla zapobieżenia wypadkom tramwajowym.

Dotychczasowy drewniany kościół przy ul. Powązkowskiej, przerobiony z kaplicy wojskowej, jest niewystarczający, bowiem Powązki rozbudowały się w ostatnich latach. Wobec tego utworzono komitet, który zajął się już wyszukianiem odpowiedniego terenu pod budowę dużego kościoła.

BAŁSAMICZNA SÓL DO NÓG

GĄSECKIEGO (z KOGUTKIEM) „AGEPIN”

esowa sól, pleczenka, nabrzmienie nóg, zmniejsza odcisk, które po telikapieli doje się usunąć nową gąsienicą. Przeciś wzięcie na opokowaniu.

G. DEBEG. STARY DOM.

Roman studiował medycynę, kiedy ojciec jego zmuszony był sprzedać stary ukochany dom i cała rodzina przeniosła się do wielkiego miasta. Dom pozostał w miłym małym miście, w którym lasek wchodził na rynek prawie, gdzie po ulicach pełno było trawy i chwastów. Kochane stare rodzinne, małe miasto. Jeszcze kilka lat nieopisanych trudów, aby uzyskać tytuł doktora i możliwość zarobkowania dla starych rodziców i dwóch sióstr młodszych.

Ostatecznie pewnego zimowego dnia rozpoczął młody doktor Roman swą praktykę. Z trudem przeżywał on i jego rodzina dzień za dniem, a jedna ważna operacja zjednała mu licznych pacjentów. Teraz i siostry mógł wyposażyć, i starych rodziców otoczył troskliwą opieką. A kiedy pewnego wieczoru usłyszał słowa ojca, wypowiedziane do matki: — Romek zarabia teraz tak wiele, może z czasem będzie mógł odkupić nasz stary dom — żył doktor Roman myślą o zdobyciu tytułu i pieniędzy, aby dla ojca swego zdobyć ich rodzinny dom.

Krąteczki. TAJEMNICA JAJEK

USŁUŻNY GOSPODARZ.

Istnieje zegarynka, informująca nas automatycznie o aktualnej godzinie. Istnieje aparat zmieniający automatycznie płyty w gramofonie. Istnieje maszyna, „sama” pisząca na odległość. Istnieje automatyczny „sekretarz”. Istnieje jeszcze ze sto i jeden wynalazków. I pomimo to jeszcze na świecie ludzie niezadowoleni są z życia. Bezrobotny nie chce w żaden sposób szaleć z radości na wiadomość, że jakiś Wioch, a może Anglik, wynalazł nowy samochód, na którym osiąga szybkość 560 kilometrów na godzinę. Urzędnika państwowego w żaden sposób nie udało się namówić, aby sobie zainstalował automatycznego sekretarza. Zegarynka nie oddaje nigdy usług gościowi, który nie posiada zbędnych 15 groszy na telefon. Gość, który posiada „zbędną” forszę, posiada również i zegarek.

Słowem istniejące wynalazki nie potrafią jakoś zapewnić ludzkości szczęścia. Jedna setka złotych, zarobiona „extra” sprawia mi znacznie więcej przyjemności, niż najwymyślniejszy automat do zmieniania płyt gramofonowych.

Dlatego możemy się zastanowić nad celowością istniejących wynalazków i zacząć robić wynalazki inne, bardziej pożądane. Przydałby się, na przykład, wynalazek, anulujący uczucie głodu. Byłoby to wynalazek bardzo piękny, z zastrzeżeniem na turalnie, że będzie dostępny nie tylko dla ludzi zamożnych. Powinien być po prostu bezpłatnie rozdawany wszystkim zgłaszającym się. Albo przydałby się również wynalazek, odcinający automatycznie głowy, w których rodzi się decyzja spalenia całego rocznych zbiorów bawełny, kawy czy zboża dla podtrzymania cen. Pożądany jest również wynalazek, zapewnijający ludziom już nie szczęście, ale spokojne życie. Każdy posiadacz takiego aparatu ma zapewniony dożywotnie dach nad głową, wikt i opieraniek.

Niestety nad takimi wynalazkami nikt nie pracuje. Znaczenie łatwiej jest wynaleźć nowy rodzaj trujących gazów, niż zapewnić całą koszulę każdemu z naszych bliźnich. Dlaczego?

Ba! Dlatego, że... Ale toby nas zaprowadziło zbyt daleko. Dlatego wróćmy lepiej do wąskiego odcinka samych wynalazków, jako takich. Wynalazono na przykład, już dość dawno sto sunkowo, aparat do „mierzenia kłamstwa”. Gość, poddany działaniu takiego aparatu, nie może skłamać, przy każdym bowiem

kłamstwie aparat rejestruje nieprawdę. Otóż przydałby się, bardzo by się nawet przydał aparat, do mierzenia głupoty. Dzisiaj, gdy jakiemu gościowi o mocnych plecach powierza się odpowiedzialne stanowisko, nie wiadomo, czy gość jest rozsądny, czy durny. Instancja, rozdająca owe dobre posady, mogłaby się może wykreślić od jednego kandydata, posiadającego możliwość udowodnienia protektorowi, że jego protegowany jest idiotą. Otóż gdyby wynalaziono aparat do mierzenia głupoty, moźnaby odpowiedzieć:

— Bardzo chętnie przyjmujemy protegowanego Waszej Dostojności, ale musi się poddać badaniu przez aparat „Głupomierz”. Paragraf Konstytucji przewiduje taką konieczność.

Protektor naturalnie musi się zgodzić, zapewnia nawet, że ach, bardzo chętnie, on jest najzupełniej pewien swego kandydata, proszę bardzo, niech zmierzają i — gdy aparat stwierdzi, że kandydat na synekurę jest kretynem, bez kłopotu można się go pozbyć.

Aparat do mierzenia głupoty jest niezbędny. Wielu naszych znajomych potrafiło zasugerować mądrzejszych do siebie, że są mądrzy, że są genialni, kiedy w rzeczywistości są tylko chytrymi głupcami o pewnej dozie życiowego sprytu. Poddani badaniom aparatu, zeszliby do właściwej roli. Gdyby aparat taki powinien jednocześnie posiadać wykaz, że — powiedzmy, głupota do 5 stopni kwalifikuje na stanowisko praktykanta biurowego, do 4 stopni — kancelistę, 3 stopnie — referenta, 2 stopnie — naczelnika i t. d. i t. d.

Byłoby to bardzo piękny i bardzo pożyteczny wynalazek.

DEPOZYT. Do gospodarza Karola Zarzyckiego we wsi Kazimierz przybył niejaki Franciszek Kaczmarek z prośbą o przechowanie mu na kilka dni kasy z jajami. Musi za iżterę sem iść do drugiej wsi, więc nie chce mu się dźwigać. Zarzycki bardzo chętnie prośbę spełnił, gdy jednak po kilku dniach Kaczmarek przybył do odbiór swoich jajek — jaj nie było. W „niewiadomy” sposób ułotniły się. Ponieważ Zarzycki twierdził, że los cudzych jajek nie go nie obchodzi, Kaczmarek skierował sprawę do sądu.

Sąd Grodzki skazał Karola Zarzyckiego na 2 miesiące z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata.

Jerzy Krzeczki.

List szantażysty do inżyniera.

CIĘKAWY PROCES SĄDOWY.

Z Będzina donoszą: Sąd Grodzki w Będzinie rozpatrywać będzie w dniu 12 bm. ciekawą sprawę, w której na ławie oskarżonych zasiądzie Wł. Szczepański, zamieszkały przy ul. Małobądzkiej 71 w Będzinie.

Sprawa ta przedstawia się w ten sposób, że mieszkaniec Będzina, p. H., otrzymał w maju rb. pocztą list, w którym jakiś osobnik, podpisany inicjałami Ch. J., pisał do niego, że już od dłuższego czasu interesuje się i obserwuje jego postępowanie w stosunku do dobrze mu znanej p. O. z Będzina.

Miałem to wszystko — pisał w owym liście Ch. J. — ogłosić w prasie, lecz nie chcę panu robić krzywdy. Wobec tego proponuję panu, panie inżynierze, przesać mi pocztą do Wojskowie Komornych na

„poste - restante” 500 złotych tytułem kosztów mojej obserwacji (jeździłem za wami do Gdyni, Istebnej, Katowic, Sosnowca i t. p.)

Tajemniczy autor zakończył swój list oświadczeniem, aby p. F. propozycję jego nie traktował, jako szantaż, gdyż po otrzymaniu wspomnianych 500 złotych będzie miłczał i zachowa grobową tajemnicę. — Gdyby jednak zauważył jakiegokolwiek posunięcie, celem zdemaskowania i ujęcia go, całą sprawę ujawni tam, gdzie będzie potrzeba.

Wł. Szczepański zasiadzie właśnie na ławie oskarżonych pod zarzutem napisania tego listu do p. F.

Sprawa ta budzi wśród mieszkańców Będzina duże zainteresowanie.

Wizja lokalna na przejściu granicznym.

Przemysł walut przed sądem

Z Katowic donoszą:

Przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach rozpatrywaną była sprawa przeciwko żydowi, Izidorowi Druckerowi, członkowi międzynarodowej szajki przemysłników walut, który wspólnie z niejakim Tiefenbrunnerem z Bytomia w przeciągu kilku miesięcy zdołał przekazać przez „zieloną granicę”, a następnie przez Niemcy i Holandię do banków żydowskich w Palestynie dolary, funty szterlingi oraz guldeny holenderskie i inne zagraniczne waluty na ogólną sumę ponad 658,000 zł.

W swoim czasie odpowiadał Drucker przed sądem okręgowym w Katowicach, który go uwięził. Na skutek apelacji prokuratorskiej, sprawa znalazła się w sądzie drugiej instancji, gdzie Drucker w dalszym ciągu do winy się nie przyznawał, powołując się na zeznania swe w sądzie Okręgowym.

Głównym świadkiem oskarżenia był komisarz Okręgowego Inspektoratu Ochrony Skarbowej w Katowicach p. Stanisław Koś który zilustrował przestępczą działalność

oskarżonego i nadmieniał, że Drucker jeszcze przed marcem 1936 roku porozumiewał się telefonicznie ze współnikami w Wiedniu, Zurichu, Palestynie oraz w innych państwach, przygotowując na terenie Śląska, a głównie Katowic, wymyt walut z Polski na większą skalę. Oskarżony jednak twierdził, że w tym czasie nie przebywał wcale w Katowicach, lecz w Krakowie, a inżynierskie roboty instalacyjne wykonywał w Skoczowie, Rzeszowie oraz w Zakopanem.

W ciągu rozprawy, wywiązała się obszerna dyskusja na temat, w jaki sposób Drucker zamienił na placówce celnej w Łagiewnikach teczkę Tiefenbrunera w której znajdowało się 165,500 zł. Drucker dał wtedy Tiefenbrunnerowi próżną teczkę. Tiefenbrunner zaś dał mu teczkę z gotówką. Na wniosek prokuratora rozprawę przerwano, celem przeprowadzenia na przejściu granicznym wizji lokalnej, która odbędzie się w dniu 19 września br. o godzinie 9 rano.

Nadzycia kierownika referatu budowlanego.

ARESZTOWANIA W NOWYM TOMYŚLU.

Z Poznania donoszą:

Z polecenia władz prokuratorskich aresztowano i osadzono w więzieniu w Nowym Tomyślu kierownika referatu budowlanego Bronisława Adamczaka, kreślacza Antoniego Krokera i kupca Jana Manię z Nowego Tomyśla.

Adamczaka aresztowano podczas urzędowania. Natomiast Manię i Krokera w mieszkaniu po przeprowadzeniu rewizji domowej.

Aresztowani Mania i Kroker dopuszczali się niezwykłe sprytnych oszustw, mia nowicie jeździli oni autami po całym powiecie, przedstawiali się jako urzędnicy Wydziału Powiatowego i kwestionowali nowo wzniesione budowle, które rzekomo zostały wadliwie wykonane według rysun-

ków, po czym pobierali za milczenie wysokie wynagrodzenia, względnie przyjmowali zamówienia na wykonanie nowych rysunków, które w rzeczywistości okazały się zbędne. Całą tą oszukańczą aferą kierował Adamczak, który będąc na stanowisku kierownika referatu budowlanego dostarczał adresy odnośnych właścicieli nieruchomości, do których zwracali się Mania i Kroker. Rysunki, wykonane przez Krokera, Adamczak zatwierdzał bez zastrzeżeń, pobierał wysokie opłaty i wystawiał fikcyjne kwity urzędowe.

Szczegóły afery ujawniać nie można ze względu na dobro toczącego się śledztwa.

NIEDZIELA, 11 WRZEŚNIA

Warszawa I (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie.

- 7.15 Pieśń „Ave Maria”
- 7.20 Koncert poranny w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Lwowskiej
- 8.00 Dziennik poranny
- 8.15 Audycja dla wsi
- 9.15 Transmisja „Nabożeństwa z kościoła Ks. Ks. Misjonarzy św. Krzyszta w Warszawie
- Po nabożeństwie około g. 10.30: Muzyka z płyt
- 11.45 Dni Mickiewiczowskie w Nowogrodku — reportaż (z Baranowicz)
- 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
- 12.03 Poranek symfoniczny w wykonaniu orkiestry Polskiego Radia
- 13.00 W setną rocznicę urodzin Asnyka — audycja literacka
- 13.30 Muzyka obiadowa — z Poznania
- 15.00 Audycja dla wsi
- 16.30 Słuchowisko pt. „Przygoda”
- 17.10 Ryszard Strauss: Sonata na wiolonczelę i fortepian op. 6
- 17.40 Tygodnik dźwiękowy
- 18.10 Podwieczorek przy mikrofonie — transmisja z Dorocznej Wystawy Radiowej

W przerwie o g. 18.35: Chwila Biura Studiów

20.00 Program na jutro

20.05 Transmisja z Lublina kongresu Młodej Wsi województwa lubelskiego (zdjęcie dźwiękowe)

20.40 Przegląd polityczny

20.50 Dziennik wieczorny

21.00 „Ta - joj” — wesela audycja (ze Lwowa)

21.55 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni Polskiego Radia

22.00 „Rigoletto” — Giuseppe Verdiego (reportaż operowy — z Krakowa)

23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny

23.05—23.55 Program Warszawa II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

- 8.35 Piosenki ludowe — płyty
- 8.50 Kwartet ludowy Alojzego Zaremby — z W-wy
- 9.16 Odczytanie programu
- Po nabożeństwie około g. 10.30: Muzyka z płyt (z Warszawy)
- 11.45 Wieczornica w Murzaszynie — felieton
- 20.00 Recital fortepianowy
- 20.35 Wiadomości sportowe lokalne

RADIO-KĄCIK.

SOBOTA, 10 WRZEŚNIA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

- 15.15 Słuchowisko dla dzieci pt. „Kraakowanka Jedna miała chłopca z drewna” — z Poznania
- 15.45 Wiadomości gospodarcze
- 16.00 Koncert orkiestry mandolinistów „Hejnał” — transmisja z Pawilonu Radiowego na Targach Wschodnich we Lwowie
- 16.45 Jak wieś bawiła się w mieście przed 100 laty? (felieton)
- 17.00 Muzyka taneczna
- W przerwie: Program na jutro
- 18.00 Nasz program
- 18.10 Recital fortepianowy Józefa Smidowicza
- 18.45 Wiersze Maril Pawlikowskiej — Jasnorzewskiej (recytacja) — z Krakowa
- 19.00 Koncert rozrywkowy
- 19.20 Pogadanka aktualna
- 20.00 Audycja dla Polaków za granicą
- 20.45 Dziennik poranny
- 20.55 Pogadanka aktualna
- 21.00 Audycja dla wsi
- 21.10 Z pieśnią i tańcem przez Wielkopolskę — z Poznania
- 21.50 Wiadomości sportowe
- 22.00 Koncert orkiestry symfonicznej P. R.
- 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
- 23.05—23.55 Program Warszawa II.

Łódź, jak Raszyn, oraz:

- 6.20 Muzyka z płyt — z Warszawy
- 11.25 Dawne przeboje — płyty
- 13.45 Muzyka z płyt
- 14.15 Łódzkie wiadomości giełdowe
- 14.20 Muzyka obiadowa — płyty
- 17.00 Nowa nagrania rozrywkowe — płyty
- 17.30 Wiadomości sportowe lokalne
- 17.35 Piosenki i miódobranie — pogadanka
- 17.50 O wszystkim po troszku
- 17.55 Odczytanie programu
- 21.00—21.10 Pogadanka Łódzkiej Rodziny Radiowej

Uplęwały jednak lata, na skroniach do której pokazały się pierwsze siwe włosy, za nimi drugie, aż posiwiał zupełnie, stary ojciec przysparzył się, matka zestarzała, a doktor Roman nie mógł kupić ich domu, bo zarabiane pieniądze, chociaż ich było dużo, zużyte być musiały na chorobę ojca, to na potrzeby sióstr, które co chwilę prosiły brata o pomoc.

Na skutek namowy przyjaciela, podał kiedyś do jednej z poczynnych gazet, że poszukuje żony. Rezultatem tego ogłoszenia było wiele listów, i śmiały, i pisanych nieśmiało i nieczytelnie. Ostatecznie było by się wszystko rozwiało, gdyby nie ostatni list podpisany przez „Ninę”. Ten list zainteresował Romana tak miłą treścią i wytwornym charakterem pisma, jak i tym, że adres piszącej był ten sam, co i jego rodzina cała przez długie lata. Dziewczyna była właścicielką „jego” domu. Po śmierci rodziców sama w nim mieszkała, i w tej samotności zareagowała na jego ogłoszenie. Dziwna ale jednak prawdziwa — teraz dopiero zrozumiał Roman, jak bardzo drogi mu jest ten dom, i jak bardzo wzięta się w niego tęsknota za nim. Toteż dziwnie rozczyrzonymi napisał do Niny, podpisując

się całym nazwiskiem. Pisał tak: „Kiedy pani przechodzić będzie po swym domu, niechaj pani wspomni o tych, którzy z niego odeszli, chociaż to był ich dom własny, rodzinny. Jakżeż pani zazdrościć, że dzień za dniem patrzy pani na te ukochane ściany, na ten ogród z glogowym żywopłotem...”

Nina nie pogniwała się na niego za te słowa. Rozumiała go, i ona odejść musiała ze swego rodzinnego dworku, uciekając przed wojną i teraz siedząc w dużym obcym domu, sama — cierpiąca na skutek wspomnień szepczących jej serce. I dla niej ten dom, w którym mieszkała nie był „domem”, a tylko przystanią, po długiej wędrówce i tułaczce.

Ta korespondencja posiadała dziwną tajemniczą, a wielką siłę przyciągającą dla Romana. Oto przez tę obcą dziewczynę do wiedział się teraz o wszystkim co się dzieje w „jego domu”. I z czasem zaczął czytywać te listy swym starszkom, którzy słuchali ich z zapartym oddechem. Listy z ich miasta, listy z ich domu. Romanowi zdawało się, że tylko na pewien czas opuścił „swoj” dom i że wystarczy nieco silniej-

szej woli, a będzie mógł tam wrócić, razem z ojcem i matką.

Jednakże pewnego dnia ocknął się z tego marzenia, na skutek listu Niny, w którym ona pisała, że wyjeżdża na pewien czas zagranicę, i dla tego przerwie korespondencję. Nina wyjeżdża... I teraz dopiero zrozumiał, że nie ma już nie znaczy dom jego, jeżeli w nim nie będzie Niny, ją pokochał na tle domu starego, lecz obcy mu on będzie bez niej. Widać ona nie kocha go „kiedy wyjeżdża. I stał się cichy, oczy mu zapadły w głąb. Nie widział nic, nie słyszał, bo inaczej zauważyłby dziwne tajemnicze szepty swoich rodziców. Aż pewnej niedzieli powiada ojciec jego po obiedzie:

— Romku, pojedziemy dzisiaj na spacer, ale jedź z nami, gdyż bezpieczniej się nam jedzie, jeżeli widzimy ciebie przy kierownicy.

Roman nie chciał prowadzić auta. Reka mu drżała od tego wewnętrznego cierpienia, więc bał się o los rodziców, powierzone jego opiece podczas wycieczki. Pojechał więc Franciszek — szofer. I znów Roman nie słyszał słów ojca, jakie ten sze-

ptał szoferowi do ucha. Roman, myślałmi daleko błędząc, nie spostrzegł, że auto wjeżdża na znaną mu drogę prowadzącą poprzez szereg innych miasteczek do jego ukochanego starego miasta. Minęło kilka godzin, starszkomwie zmęczeni jadą posnęli, a Roman patrzył przed siebie niewidzącym wzrokiem. Nagle auto zatrzymało się, starszkomwie ocknęli się i wyjrżeli oknem. Przed ich starym, a przecież pięknie odnowionym domem stała kobieta. Nie była pierwszej młodości, ale dziwnie szlachetna twarz dodawała jej niesłychanego uroku. Podeszła do auta: — Proszę — powie działa. Roman spojrzął, Znał Ninę tylko z fotografii, ale teraz poznał ją od razu. „Nino — zawołał — Nino...” i poszli ręką w rękę do starego domu, a za nimi szli rodzice z oczyma pełnymi łez.

Krótko po tym przybijano na starym domu tabliczkę, na której wryto głoski: Dr. Roman, lekarz.

I dom Romana zamienił się w „ich wspólny dom”, jego i Niny, gdzie i rodzice — sprawczy ich szczęścia — zamieszkałi na szczęsną starość...

SPORT.

Atak wiedeński okazał się zbyt miękki.

Niedzielny mecz eliminacyjny 22 najlepszych piłkarzy niemieckich, spośród których wyłoniono ostatecznie reprezentacyjną drużynę Niemiec na mecz z Polską, potwierdził raz jeszcze, że podejmowane dotąd próby kombinacji niemiecko - austriackich nie powiodły się. Atak wiedeński, mimo znacznie większej płynności akcji, okazał się zbyt miękki.

Przeciwko Polsce wystąpił więc starsza gwiazda niemiecka, wzmocniona tylko w 2-ch punktach graczami wiedeńskimi. Najsilniejszą czę-

ścią drużyny niemieckiej będzie niewątpliwie trio obronne i pomoc, która zdała celujący egzamin podczas wielu ciężkich zawodów międzynarodowych.

W ataku nastąpiły przesunięcia. Hannemann przestawiony został na lewego łącznika. Miejsce jego zajął Dredzenzyk Schön, który wraz z Lehnerem stanowią prawą stronę napadu. Poza tym w ataku zagrają Gauschel i Pesser.

Wyszukiwanie znaków w terenie. Międzyklubowy turniej automobilowy.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się turniej automobilowy pomiędzy zawodnikami Automobilklubu Polski w Warszawie i Łódzkiego A. K. Będzie to ostatnia rozgrywka (trzęcia) o nagrodę przechodnią, ufundowaną w roku 1935 przez Łódzki A. K.

Organizacja turnieju przeprowadzona przez Łódzki A.K. jest bardzo ciekawa. Samochody, biorące udział w turnieju, startują ze swych miejscowości o godz. 8-ej rano na zjazd do Rawy Mazowieckiej wyznaczoną trasą.

Na starcie w Rawie zawodnicy otrzymają mapki z wykreśloną trasą, wzdłuż której w odległości nie dalszej niż 200 m od drogi ustawione będą znaki, niespotykane w terenie. Zadanie polega na odzyskaniu jak największej ilości znaków i zaznaczeniu ich położenia na mapie.

Udział w imprezie dostępny jest dla każdego posiadacza samochodu, zrzeszonego lub nie stowarzyszonego.

ZIMOWE TERMINY GIER opracował Polski Związek Piłki Ręcznej

Polski Związek Piłki Ręcznej wyznaczył już terminy finałów mistrzostw Polski w grach sportowych. Finały siatkówki kobiecej rozegrane zostaną w Katowicach w dniach 20, 21 i 22 stycznia roku przyszłego, finały siatkówki męskiej odbędą się we Lwowie w dniach 27, 28 i 29 stycznia. Koszykówka kobieca - finały w Krakowie w dniach 3, 4 i 5 marca.

W koszykówce męskiej rozegrane zostaną przedostatnie spotkania międzyokręgowe w dniach 10, 11 i 12 marca w 4 grupach. I grupa walczyć będzie w Krakowie z udziałem przedstawicieli Krakowa, Śląska i Kielc. W drugiej grupie spotkają się we Lwowie przedstawiciele

le Krakowa (II zespół), Lublina i Lwowa. W Brześciu nad Bugiem przedstawiciele Białegoostku, Wilna, Warszawy i Polesia, a w Toruniu - Łodzi, Pomorza i Poznania.

Finały odbędą się w Warszawie w dniach 24, 25 i 26 marca.

JANOCIŃSKI KAPITANEM TOROWYM P. Z. KOL.

Zarząd Polskiego Związku Kolarskiego dokoptował do zarządu na stanowisko kapitana torowego znanego działacza kolarskiego, p. Janocińskiego.

ZDYSKWALIFIKOWANY DZIAŁACZ

Zarząd zagłębiowski OZPN zdyskwalifikował na przeciąg jednego roku członka zarządu KS Czładzi, p. Majcherczyka za działalność na szkodę okręgu.

ŚLUB SPORTOWCA.

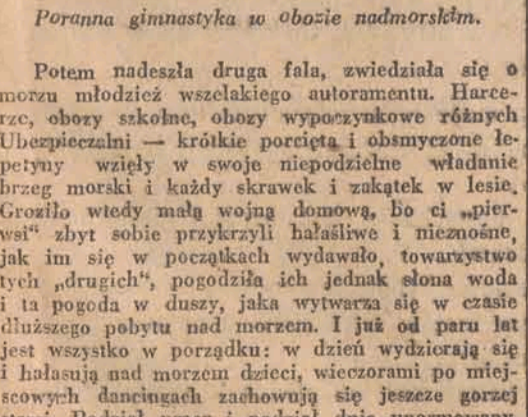
Znany sportowiec pabianicki p. Bruno Rauchert, czynny piłkarz PKS „Burza” w dniu dzisiejszym wstępuje w związek małżeński z p. Irmą Thonówną. Ślub odbędzie się o godzinie 19-ej w kościele ewangelickim w Pabianicach. Popularnemu sportowcowi składamy przy tej okazji serdeczne życzenia.

Robotnicze obozy wypoczynkowe TRZECIA FALA NAD MORZEM.

Kiedyś przyjeżdżali tu dobrze odżywieni panowie z dostojnymi wypchanymi portfelami - było wtedy na wybrzeżu zamocnienie, poważanie i odpowiednio dożoności i powagi kuracjuszy, nudi.

Jastarnia, w sierpniu.

Potem nadeszła druga fala, zwiadała się o morzu młodzieńczej wszelakiego autoramentu. Harcerze, obozy szkolne, obozy wypoczynkowe różnych ubezpieczalni - krótkie porcięcia i obszycone łopaty wzięły w swoje niepodzielne władanie brzeg morski i każdy skrawek i zakątek w lesie. Groziło wtedy małą wojnę domową, bo ci „pierwsi” zbyt sobie przykryli hałas i nieczystość, jak im się w początkach wydawało, towarzyszyło tych „drugich”, pogodziła ich jednak słona woda i ta pogoda w duszy, jaka wytwarza się w czasie dłuższego pobytu nad morzem. I już od paru lat jest wszystko w porządku: w dzień wydzierają się i hałasują nad morzem dzieci, wieczorami po miejscowych dźwiękach zachowują się jeszcze gorzej starsi. Podział pracy i podział dnia urozmaicy. Dopiero gdzieś tak chyba przed dwoma laty zaczął się zwój ferment w królestwie nadmorskich bywałców. Bo zjawili się tam trzeci. Napłynęła trzecia fala: pracownicy fizyczny.



Poranna gimnastyka w obozie nadmorskim.

Po pensjonatach i hotelach zaczęły się gorączkowy ruch, posypały się szepty i narady, a w niedługo głowie teraz dopiero ostro uwydatniła się krzywda, jaką Traktat Wersalski wyrządził polskim kuracjom z „dobrej sfery”, dając im tylko co tych kilkadziesiąt kilometrów dostępu do plaży morskiej. „A tu jeszcze ci robotnicy!”

Toteż kiedy przybyły pierwsze obozy robotnicze, kiedy minęły pierwsze dni, nastąpiła przyjemna niespodzianka. Okazało się, że ci mieszkańcy płóciennych namiotów lub drewnianych baraków nie zachowują się gorzej niż „państwo” z pensjonatów po 10 złotych za doba.

No, a w tym roku panuje już idealna zgoda między namiotami i pensjonatami. Spędzstwo „grajdółców” na plaży doskonale wpływa na zatar-

cie tych nieuczynnych uprzedzeń i przyczynia się do nawiązywania nieraz bardzo serdecznych znajomości. Bo właściwie, ludzie są bardziej głupi niż fil, a wiele krzywdzących opinii wyrasta z nieświadomości.

W Jastarni - Borze jest w tym roku kolonia robotnicza wypoczynkowa Ubezpieczalni Społecznej z Radomia. Przez trzy turnusy dwutygodniowe przebiegło się 300 robotników i robotnic, a jak zwykle, każdy turnus kończy się przyjemnie i dobrze dla wszystkich. A nowa garść ludzi oderwanych od warsztatów i ciężkiej pracy obylała się słonego zapachu morskiej wody, wypociła całonocne zmęczenie na gorącym piasku i zachwyliła się morzem. Bo przynajmniej 90% tych ludzi znalazło się tu po raz pierwszy i gdyby nie Ubezpieczalnia, to minęłyby jeszcze lata, rok za rokiem przechodziłyby krótkie robotnicze urlopy spędzane w mieście, a oni nie zasmakowali tego objawienia, jakim się dla nich stało morze. Przez dwa tygodnie nabrali sił do dalszej pracy.



Ranna gimnastyka.

Obejrżeli Gdynię i port, zwiedzili wybrzeże, zobaczyli wreszcie tę, znaną tylko ze słyszenia, Polskę nad morzem. Powrót do domów był ciężki, ale świadomość, że za rok znów może tu być, łatwiej pozwala znieść chwilę rozstania z obozem i morzem. Zakorzeni się już w nich ten bakcy morski.

Ubezpieczalnia w Radomiu wydała na te obozy obozową około 10 tysięcy złotych - suma stosunkowo duża, ale zysk niewspółmiernie większy. - Zysk w postaci wypoczynku i zdrowia tych 300 ludzi, zysk w postaci radości i wytchnienia, jakie mieli ci przygnębieni i zmęczeni ludzie, zysk, bo ci, co wypoczęli w tak dobrych warunkach, mniej będą w ciągu roku obiegali lekarzy i apteki Ubezpieczalni.

Trzecia fala kuracjuszy nad morzem rośnie z roku na rok.

Robotnicze mistrzostwa Polski na boisku Skry w Warszawie.

Dziś i jutro, 10 i 11 bm., rozegrane zostaną w Warszawie na boisku Skry robotnicze lekkoatletyczne mistrzostwa Polski. Zapowiedziany jest start zawodników z Warszawy, Łodzi i Śląska.

Program mistrzostw jest następujący:
Sobota, 10 bm. o godz. 15.30:
Przedbiegi na 100 m mężczyzn i 50 m pań, oraz międzybiegi w obu tych konkurencjach, skok w dal pań i pań, oszczep pań i pań,

500 m kula, finały na 100 m mężczyzn i 60 m pań.
Niedziela godz. 10 rano:
Przedbiegi i finały na 200 m pań i 100 m pań, wżwyz, dysk, 4x100 m pań - przedbiegi, miot, kula, 4x100 m.
Niedziela godz. 16:
400 m, tyczka, 5000 m, 500 m pań oraz finały sztafet.

OŻYWIENY RUCH NA BOISKACH Program sportowy niedzieli

Dziś i jutro odbędą się w Łodzi następujące imprezy sportowe:

SOBOTA.
Zapasy: W sali KP Zjednoczone o godz. o godzinie 18-ej mecz: Zjednoczone - KB.
Boks: W sali Geyera o godzinie 20-ej mecz drużynowy o mistrzostwo okręgu: Geyer - IKP.

NIEDZIELA.
Piłka nożna: Na boisku LKS przy Al. Unii o godz. 15.30 mecz o wejście do Ligi: Union Touring - PKS (Łuck). Zawody o mistrzostwo klasy A: boisko WKS o godzinie 11-ej: LTSG - SKS; boisko KPZjednoczone (róg Kilińskiego i Emilii) o godz. 16-ej: Zjednoczone - Burza na boisku Sokola w Pabianicach o godz. 11-ej: Sokół (Pabianice) - Wima; na boisku Sokola w Zgierzu o godz. 11-ej: Sokół (Zgierz) - WKS.
Boks: - W sali Filharmonii o godz. 12-ej: mecz o mistrzostwo drużynowe klasy A: Hakoah - Wima. Na boisku Helenowa o godz. 17.30 walki pokazowe w ramach zakończenia „Tygodnia Przeciwpozłatowego”.
Piłka ręczna: Na boisku KPZjednoczone o godz. 14-ej mecz towarzyski szczyptorniaka żeńskiego KPZjednoczone - Warta (Poznań).
Lekkoatletyka: Na stadionie LKS-u przy Al. Unii: czwórmech lekkoatletyczny o mistrzostwo drużynowe okręgu: (początek o godzinie 8.30 rano): LKS - UT - Boruta - Makabi; na stadionie Wimy przy ul. Rokicińskiej o godzinie 15-ej trójmech lekkoatletyczny o mistrzostwo drużynowe okręgu: Wima - IKP - Sokół.

Za nami Norwegia i Szwajcaria. Klasyfikacja drużynowa

Paryski dziennik sportowy „L'Auto” publikuje oficjalną klasyfikację drużynową rozegranych niedawno lekkoatletycznych mistrzostw Europy, według punktacji: 5 - 3 - 1 pkt. Klasyfikację tę notujemy:
1) Niemcy 55 pkt., 2) Finlandia 37 pkt. 3) Szwecja 33 pkt., 4) Anglia 29 pkt., 5) Holandia 14, 6) Włochy 13, 7) Francja 9, 8) Estonia 5, 9) Węgry 4, 10) Belgia i Polska po 3 pkt., 12) Norwegia i Szwajcaria po 1 punkcie

Sport w kilku słowach

- W ramach czwórmechu lekkoatletycznego o mistrzostwo drużynowe okręgu: LKS - UT - Boruta - Makabi, dojdzie do sensacyjnego pojedynku najlepszych sprinterów okręgu w biegu na 100 m. Mianowicie spotkają się Krygier (UT), który niedawno poprawił oficjalny rekord okręgu (11 sek.), znakomity sprinter LKS-u Radwański, który wystąpi po dłuższej przerwie, Barciński z Makabi, który również uzerkuje czas 11 sek., oraz Poliński ze zgierskiej Boruty.

Poza tym w czwórmechu wystąpi szereg znanych lekkoatletów łódzkich z Kurpesa, Bobińskiego, Wróblewskiego, Mundem, - Błaszczyńskiego, Agatrem, Jessem, Tomerakiem i in., tak, że spodziewać się należy dobrych wyników. W drużynie LKS-u startować również będzie rewelacyjny Kos mistrz juniorów w biegu na 100 m i skoku w dal.

- Ciekawie zapowiada się również trójmech lekkoatletyczny o mistrzostwo okręgu Wima - IKP - Sokół, w którym z czołowych lekkoatletów łódzkich startować będą: bracia Maciaszczykowie, Owczarek, Mozelewski, Grzelski, Ośmielak i inni.

- Mecz bokserski o mistrzostwo drużynowe okręgu KE - Zjednoczone, który miał się odbyć w dniu jutrzejszym w Pabianicach, został ze względu na uroczystości jubileuszowe KP Zjednoczone odwołany i odbędzie się w innym terminie.

- Drużyna szczyptorniaka żeńskiego poznańskiej Warty, która jutro rozegra o godz. 14-ej mecz z KPZjednoczone w ramach 10-lecia jubileuszu drużyny fabrycznej, przyjeżdża dziś o godz. 20-ej do Łodzi w następującym składzie: Sekulanka, Woźniakówna, Kryżanka I, Kryżanka II, Jaworska, Biskowska, Stoffówna, Kryżanka III, Kowalska, KPZjednoczone wystawia skład następujący: Bilariuszówna, Osendowska, Materzanka, Wodnicka, Drajkiwiczówna, Szkopówna, Wierucka, Fajtówna, Kwiecińkówna i Dobroszkówna.

- Drużyna ligowa LKS-u wyjechała do Chorzowa na mecz z AKS-em w składzie: Andrzejewski, Karasiak, Gątecki, Pegza, Korporowicz, Tadeuszewicz, Miller, Lewandowski, Sart', Koczewski i Król.

16 klubów piłkarskich zawieszono za nieregulowanie składek.

Na skutek nieregulowania składek członkowskich zawieszono w okręgu zagłębińskim 16-cie klubów piłkarskich.

60 zapasników w obozie kondycyjnym

W obozie YMCA w Wiejczy nad jeziorem Ostrzyckim na Kaszubach, otwarty został oboz kondycyjny dla zapasników z całej Polski.

OWA, ALE ZASŁUŻONA KARA.

Polski Związek Kolarski postanowił zdyskwalifikować Świątkę z Łodzi za niesportowe zachowanie się aż do końca przyszłego sezonu kolarskiego.

NOWE BOISKO otwiera K.S. „ARKO”.

Dziś w sobotę, dnia 10 września o godzinie 15.30 odbędzie się uroczystość otwarcia boiska klubu Sportowego „Arko” przy ul. Wołowej nr 2. Klub powstał na terenie zakładów przemysłowych Markus Kohn Sp. Akc. przy ul. Łąkowej 5 i zrzesza przeważnie pracowników tych zakładów.

ODJAZD AUTOBUSOW ŁWEKD do PIOTRKOWA I SULEJOWA

Z dworca przy ul. Wólcząskiej 232/4 odchodzi o godz. 6.10, 7.30, 8.30, 9.30, 11.00, 13.00, 15.00, 16.30, 18.00, 19.00, 20.00 i 21.00. Dogodne połączenia do Krakowa i Katowic.

CO NAS PO PRACY ROZWESELI?

CASINO: - „Król się bawi”.
CORSO: - Serce i szpada.
EUROPA: - Marco Polo.
GRAND KINO: - Druga młodość.
IKAR: - Motyl hiszpański.
JAR: - na scenie: Noc w haremie; na ekranie: Niewdziężny Promień.
METRO: - Prawda zwycięża.
MIMOZA: - I. Z miłości dla Ciebie.
II. Siting Bull.
OSWIATOWY: - Nedorajda.
PALACE: - 5.000.000 szuka spadkobiercy.
PRZEDWIOSNIE: - Dunia, córka pocztmistrza.
RIALTO: - „Heidi”.
RAKIETA: - Dede.
SŁOŃCE: - Nedorajda.
STYLWY: - Szeik.
TON: - Pani Walewska.
URANIA: - I. Władczyni.
II. Z Adriatyku na Bałtyk.

Na powitanie wojsk

Zarząd Grodzkiej Federacji Polskich Związków Obrotów Ojczyzny zwraca się z prośbą do Zarządów i do wszystkich członków stowarzyszonych o jak najliczniejsze przybycie wraz ze standardami na zbiórkę w poniedziałek dn. 12 bm. o godz. 16.15 do granicy miasta przy Stosie Pabianickiej (most kolejowy) dla uroczystego powitania powracających z dorocznych ćwiczeń wojsk stacjonujących w Łodzi. Wzajemna osobiste nie będą rozsyłane.

Zarząd Grodzkiej Federacji P. Z. O. O.

WAGNE DLA PAŃ. Trwała ondalacja w pięknym wykonaniu, w salonie fryzjerskim, Rydyńska 17, tel. 179-68. Ceny przystępne.

PRYWATNE kursy kroju, szycia i robót ręcznych Marii Putowej w Łodzi, ul. Piotrkowska nr 103, kurs kroju krawieckiego i modelowania, kurs bielizniarstwa, kurs szycia i robót ręcznych, komplety ranne i wieczorowe. Opłaty niskie. Zapisy codziennie. Świadczenia objęte podatkiem przez Kuratorium. Lekcje rozpoczynają się 2 września.

Ogień - to najgroźniejszy środek napadu w czasie wojny

Zwalczaj go straż pożarna.

Zycie ekonomiczne

BAWELNA.
Notowania z dnia 9 września.
NOWY JORK: loco 8.08, wrzesień 7.93, październik 7.96, listopad 7.97, grudzień 7.99, styczeń 7.97, luty 7.96, marzec 7.95, kwiecień 7.94, maj 7.93
LIVERPOOL: loco 4.71, wrzesień 4.53, październik 4.56, listopad 4.59, grudzień 4.61, styczeń 4.64, luty 4.65, marzec 4.67, kwiecień 4.68, maj 4.69, czerwiec 4.69, lipiec 4.70, sierpień 4.70, wrzesień 4.70, październik 4.69
Egiptka (Sakell.): loco 7.67
Upper: loco 6.05, wrzesień 5.97, październik 5.94, listopad 5.92, styczeń 5.89, marzec 5.90, maj 5.91, lipiec 5.93
BREMA: loco 9.87, październik 9.22, grudzień 9.45, styczeń 9.52, marzec 9.70, maj 9.79, lipiec 9.82

Walutę, dewizy i akcje

MOCNIEJSZA TENDENCJA DLA PAPIERÓW PASTWNYCH.

Zainteresowanie papierami państwowymi było dość duże, kursy kształtowały się niejednolicie, przeważał jednak nastrój mocniejszy.
W grupie premiówek Poł. Dolarowa odzyskała drobną stratę kursową z dnia poprzedniego w wysokości 5 groszy. 3-proc. Poł. Inwestycyjna 2 emisji utrzymała się na ustalonym poziomie, serie 2 emisji podniosły się o 50 groszy na skutek; poza tym zanotowana seria 1 emisji po raz pierwszy po osiągnięciu, które były tańsze w stosunku do ostatnich notowań z dnia 2 bm. o zł 2.63
W grupie innych papierów państwowych 5-proc. Poł. Kolejowa obiegła po kursie 68 proc.
4 i pół proc. Państw. Poł. Wewnętrzna, 5-proc. Poł. Konwersyjna oraz listy i obligacje Banków Rolnego i Gospodarstwa Krajowego utrzymały się na niezmienionym poziomie.
Oprócz tego nabywano 4-proc. Poł. Konsolidacyjną po cenie o 0.12 proc. obniżonej.

SLABSZE USPOSOBIENIE DLA LISTÓW ZA-STAWNYCH.

W dziale prywatnych papierów lokacyjnych rozmiar obrotów był stosunkowo nieznaczny, kursy kształtowały się na ogół niżkownie.
W grupie stołecznej 4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie były tańsze o 0.50 proc., 5-proc. m. Warszawy 1933 r. po pewnych wahaniach straciły 0.25 proc., a 8-9 seria 6-proc. Poł. Konwersyjnej m. Warszawy 1926 r. zmian kursowych nie wykazała
Grupy prowincjonalnej reprezentował jeden gatunek listów, mianowicie 5-proc. m. Piotrkowa 1938 r. po kursie 60 proc.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poł. Inwestycyjna 1 emisji serie 94.00, 2 emisji 85.75, 2 emisji serie 95.00, Dolarowa 3 serii 42.00, Konsolidacyjna 1936 r. 66.63, Konwersyjna 1924 r. 70.00, Kolejowa 1926 r. 68.00, Wewn. Państw. 66.38, 7% L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25
8% L. Z. Państwowego Banku Rolnego 94.00
7% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 2-7 em. 83.25
8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 1 emisji 94.00
7% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 2-3 em. 83.25
8% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisji 94.00
5 1/2% L. Z. Banku Gosp. Krajów. 1 emisji 81.00
5 1/2% L. Z. Banku Gosp. Krajów. 2-7 em. 81.00
5 1/2% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisji 81.00
5 1/2% Obl. Kom. B. Gosp. Kr. 2-3 i 3N em. 81.00
5 1/2% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 4 em. 81.00
Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 51.16, Ziemskie w Warszawie 5 serii 61.50, m. Warszawy 1933 r. 74.75, Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 8-9 s. 75.25, m. Piotrkowa 1938 60.00

DALSZE OSŁABNIENIE KURSÓW AKCYJ.

Na zbraniu giełdy akcyjnej panował w dalszym ciągu nastrój słabszy, zniżki kursowe były jednak stosunkowo nieznaczne.
Bank Polski 124.50, Węgeli 35.63, Lilpop 81.50, Modrzejów 17.25, Żyrardów 60.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 10.9. - Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej za 100 kg, za towar standardowy lub średniej jakości, parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym przy dostawie bieżącej:
Pszenica czerwona skłista 23.00 - 23.50, jednolita 22.00 - 22.50, zbierana 21.50 - 22, żyto I st. 14.75 - 15.30, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 39.00 - 41.00, 50-proc. 36.00 - 38.00, mąka żytnia gat. I 50-proc. 26.25 - 27.00, 65-proc. 24.50 - 25.25, mąka razowa 95-proc. 19.00 - 20.00
POZNAŃ, 10. 9. - Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.
Ceny orientacyjne: pszenica 19.00 - 19.50, żyto 13.75 - 14.25, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 35.75 - 36.75, 50-proc. 32.75 - 33.75, mąka żytnia gat. I 50-proc. 23.00 - 24.00, 65-proc. 21.50 - 22.50

Młodym dziewczętom niemieckim nie wolno chodzić męskim krokiem

Wartość wdzięku kobiecego.

Kongres w Norymberdze nie jest przeznaczony dla celów kobiecej niemieckiej, ale wszystkie kobiety w Niemczech interesują się nim żywo. Bo tworzenie „Wielkich Niemiec” nie może się obejść bez nich, bez ich udziału w przysparzaniu Niemcom rasowych, zdrowych obywateli. Taką jest ich misja, którą wpała w nie ich „przywódczyni” Gertruda Scholtz-Klink. Zorganizowała ona cały udział kobiet w kongresie norymberskim, śpiewy, tańce, produkcje artystyczne, regulując wszystko, co dotyczy ich życia.

Kim jest Gertruda Scholtz-Klink? Jest to Niemka, która poświęciła swoje życie ideałowi narodowo-socjalistycznemu. Jako żona urzędnika z średniej klasy mieszczańskiej, sama jest matką kilkorga dzieci. Obecnie jest współpracownicą kanclerza Hitlera i jest nieustannie czynna przy jego boku. Opracowuje wciąż nowe plany i projekty. Jest ona założycielką Domu kobiecy niemieckiej, dyrektorką i prezesową szpitali Czerwonego Krzyża, dyrektorką Urzędu kobiecego na froncie pracy niemieckiej, założycielką domu wycieczkowego matek, zakładu „Matka i dziecko”, założycielką „Szkoły narzeczonych”. Wylizanie stworzonych przez nią instytucji byłoby zbyt długie. Słowem, jest ona twórczynią całego ram organizacyjnych, w których zamknięte jest dzisiejsze kobiecie niemieckiej.

Od roku 1933 Gertruda Scholtz-Klink postanowiła zburzyć typ „Gretchen”, typ, w jakim kobieta niemiecka przedstawiana jest zagranicą. Dążeniem jej jest wykorzenie z duszy kobiety niemieckiej resztek romantyzmu i sentymentalizmu. Trzecia Rzesza rozumie wielkie znaczenie kobiety w budowie nowego państwa, zwłaszcza w wychowaniu przyszłych jego obywateli. Musi więc być wychowywana w ten sposób, ażeby była towarzyszką, zdolną wspomagać

życie swego towarzysza, współtworzyć w jego wysiłku spełniania zadań, jakie nakłada na niego narodowy socjalizm. Jednocześnie musi spełniać swoje zadania macierzyńskie, bo jednym z dążeń narodowego socjalizmu jest propagowanie idei macierzyństwa wśród kobiet niemieckich.

Kobieta niemiecka, jako konsumentka i administratorka dóbr narodowych, które w 7,5 proc. znajdują się w jej rękach, musi współpracować w realizacji czteroletniego planu dla zdobycia ekonomicznej niezależności Trzeciej Rzeszy. — Przy pomocy wszystkich sposobów propagandy, broszur, radia, filmu, wykładów i odczytów, kobieta niemiecka dowiaduje się, w jaki sposób rozwiązać wszystkie kwestie codziennego życia, co ma jeść, w co się ubierać, jak urządzić mieszkanie.

Aż do 16 roku życia każda Niemka pod rozkazami pani Gertrudy Scholtz-Klink jest B. D. M. (Bund der deutschen Mädchen). Obowiązują ją mundur, koki, sandały, gołe nogi, musi uprawiać wszelkiego rodzaju sporty, kulturę fizyczną, lekką atletykę, pływanię, skoki, szermierkę, jazdę konną. Jest to pierwsza dyscyplina. Potem w grupach uczą się młode dziewczęta życia gospodarskiego. Od 17 do 20 roku ten sam program, ponadto praca na roli i wychowanie dzieci.

To życie czysto sportowe zabiło jednak w kobiecie wdzięk, grożąc poważnie zniszczeniem jej prawdziwych walorów kobiecych. Ponieważ stwierdzono, że wynikiem tej zbyt surowej dyscypliny, odbierającej

kobiecie jej wdzięk, było gwałtowne zmniejszenie się liczby urodzin, pani Gertruda Scholtz-Klink zmodyfikowała swój program. Od kilku miesięcy uczy się młode dziewczęta zwracać większą uwagę na wartość wdzięku kobiecego. Nie wolno im więcej chodzić po ulicy rytmicznym krokiem, muszą nosić pończochy, ubierać się swobodniej i z większym gustem, dobierać sobie do sportowych bluzek szaliki i krawaty. Nie wolno im mówić ty do nauczycieli i kolegów, zwyczaj, który panował dotąd we wszystkich szkołach niemieckich. Obecnie wprowadzono „wy”, jako dozwolony sposób przemawiania.

Nowe metody wprowadzono również w „Szkołach narzeczonych”, kierowanej przez panią Gertrudę Scholtz-Klink. W każdym pokoju dziewcząt znajdują się kołki ze śpiącą w nich lalką. — Dziewczęta uczą się na nich obchodzenia z dziećmi. Każda dziewczyna, po ukończeniu „Szkoły narzeczonych” może wyjść za mąż. W tym celu dostaje 1.000 marek niemieckich na zakupienie mebli w stylu narodowo-socjalistycznym w specjalnie w tym celu stworzonych magazynach. Po pierwszym dziecku skreślona zostaje z jej długu na umebłowanie kwota 250 marek, po drugim dziecku połowa (500 marek), po trzecim i czwartym dziecku reszta sumy. Oczywiście, że ta, która urodzi czworaczki, pozbywa się od razu całego długu. W ten sposób narodowy socjalizm fabrykuje „idealne Niemki” przyszłości.

Chłowiek nie zdaje sobie sprawy, ile kurzu znajduje się w powietrzu, tak w domu jak i na powietrzu. Dopiero kiedy słońce wpędnie przez wąską szczelinę do pokoju widzimy ten kurz i dziwnie się skąd go tyle w pokoju, gdzie się codziennie zamiatamy i sprzątam. Nauka dowodzi, że w jednym kubycznym centymetrze, a więc mniej więcej w napastrku znajduje się pięćset tysięcy cząstek kurzu. Jedynie nad morzem i w pobliżu mórz jest powietrze wolne od kurzu, wszystkie inne części ziemi, ubikacje zamknięte i otwarte zawierają mniej czy więcej kurzu.

Tak jak jego ilość tak i zawartość kurzu zmienia się. Poza pyłem zawiera kurz małe mineralne cząstki, np. wapno, metale itp. Do tego dochodzą cząstki ciała zwierzęcych i roślin, zamarte mikroskopijne organizmy i ostatecznie żywe bakterie, które w pewnych okolicznościach nabierają ważności. Bakterie osiadają z ludzi na meblach itp. i przy poruszeniu ich czy trzepaniu unoszą się w powietrzu, łącząc z kurzem i osiadają na innych ludziach. W lesie powietrze też nie jest wolne od bakterii, gdyż i tutaj zgniłe liście i mech są doskonałym miejscem wylegania bakterii pleśni.

Bakterii tych jest wiele rodzajów. Przeważa ich ilość nie wywołuje chorób, inne jak np. bakterie szkarlatyny, dyfterii, ospy itp. wywołują choroby, szczególnie u dzieci. Niebezpieczny jest kurz, który znajduje się w starych szmatach. Przez takie szmaty

przenosi się choroby straszne, jak cholera i dżuma. Naogół jednak bakterie znajdujące się w powietrzu są o wiele mniej niebezpieczne, aniżeli się o tym sądzi.

O wiele bardziej dokuczają ludziom małe cząstki metali, znajdujące się w kurzu, które przy dostaniu się do płuc naruszają błonę śluzową, które teraz dopiero mogą tworzyć miejsca rozwoju bakterii tuberkulicznych. Pracujący ludzie w fabrykach metali, czy tabaki i tytoniu narażeni są na wchłanianie w siebie różnych takich niebezpiecznych cząstek. Przeważa jednak ilość kurzu osiada w nosie, który jest doskonałą ochroną człowieka przed kurzem. Poza nosem kurz nie osiada wszędzie na płucach ale wędruje w 2/3 do kiszek, a dopiero 1/3 do płuc.

Częściej aniżeli za pomocą bakterii powstają choroby na skutek wchłaniania w siebie kurzu, który zawiera cząstki pyłu kwiatowego rozmaitych roślin, szczególnie trawy. Przeważnie na początku lata chorują ludzie na katar, powstały na skutek nagromadzenia się w nosie właśnie owych niebezpiecznych dla błony nosa cząstek pyłu kwiatowego traw. Już starzy Rzymianie chorowali na katar, pochodzący rzekomo od płątanów. W niektórych okolicach jak np. Szwajcarii i Lotaryngii zakazane jest sadzenie płątanów w pobliżu mieszkań ludzkich, w szczególności blisko szkół i szpitali.

W złotej klatce wspaniałego pałacu pędzi młode małżeństwo wzorowy żywot

Do namiotu Juliusza Cezara, stojącego obozem w pobliżu Aleksandrii przyniesiono raz zrabowany dywan. Gdy go rozwinięto, wypadła zeń kobieta, dorównująca pięknnością sennym zjawom z opowieści Szeherezady. Była to córka Ptolomeuszów, królowa Egiptu, słynna Kleopatra. Tak ponoć rozpoczął się romans między najslawniejszym zdobywcą a największym „wampem” starożytności, romans, który ukształtował mapę świata i pchnął rydwan dziejów na nowe tory.

Dziś — po dwóch tysiącach lat — na tronie Ptolomeuszów zasiada młodzieńki król Faruk syn Fauda i zasiada jeszcze młodsza królowa Farida. Sytuacja bardzo zmieniona. Jedyne dekoracje: Nil, piramidy, papirusy i palmy pozostały te same. Dawno już rozsypał się w proch światowładny Cezar i dawno zbutwiały purpurowe żagle okrętu, na którym uciekała z wiru bitwy morskiej pod Akcjum Kleopatra, pociągając za sobą Antoniusza. Dziś już nie uroczne oczy pięknej córki Ptolomeuszów kształtują historię, a życiodajna arteria między Europą a Azją: Kanał Sueski. No i su dańska bawelna. O egipskiej pszenicy nie mówimy, bo atrakcyjność jej w ciągu tysiącleci wcale nie zmalała.

Łatwo sobie wyobrazić radość królowej Faridy, gdy ujrzala swego Faruka żywego i całego. Młodzi ludzie, których tak nie-

dawno połączył węzeł małżeński, kochają się podobno szczerze i głęboko. Faruk oszałamiał świat swymi prezentami dla narzeczonej i żony. Kupował brylanty w Paryżu już nie na sztuki, a na kilogramy, i zapewne w danym wypadku nie powtórzyłaby się historia posła tureckiego na dworze Ludwika XIV, którą opowiada Boy-Zeleński w swym „Molierze”. Zapewne Turek nie ośmieliłby się czynić porównań, które do żywego ubodły Króla-Słońce. Bizuteria młodziutkiej królowej egipskiej przyniosłaby zaszczyt nawet skarbcem hajdebardeckich rżamów czy nepalskich nababów. Zastaga to króla Faruka no i autorów listy cywilnej egipskiego monarchy.

W złotej klatce królewskiego pałacu pędzi młode małżeństwo wzorowy żywot. Odkąd znikł na Bliskim Wschodzie koszar haremów, Farida może być o swe szczęście spokojna: królawać będzie w sercu Faruka niepodzielnie.

Pułapka na samoloty.

Angielski minister lotnictwa Sir Kingsley Wood (na lewo) przeprowadził w miejscowości Kidbrooke koło Londynu inspekcję i pułkę zapór balonowych, które są pułapką na samoloty. Z balonów zwisają cieniućkie, ale silne stalowe sprężynowe sieci, w które wiktła się śmigło nadlatującego samolotu nieprzyjacielskiego, który spada i ulega rozbiciu.



PODSŁUCHANE

CIASNE BUTY.

— Czy może być coś mniejszego od pani nóżek?
Uśmiechnęła się boleśnie: — Owszem, moje pantofelki.

NIC NIE SZKODZI.

— Nie pij morskiej wody, Piotrusiu, bo będziesz miał potem straszne pragnienie!
— To nic nie szkodzi — przecież wody jest dosyć!

HISTORIA I ŻYCIE.

— Który z was, chłopcy, wie — zwraca się nauczyciel do uczniów — kto powiedział: „Skończyły się piękne dni Aranjuezu?”
— Ja wiem! — odzywa się Karelek.
— No kto?
— Mój tatuś, kiedy mamusia wróciła z Zakopanego!

ADAM CZEKALSKI

Ł Z A proroka

Powieść

Pożegnałem Armandę, nagrodzony jej cudnym uśmiechem i opuściłem salon. W sieni spotkałem starego Plajera, tak samo kostycznego i sarkastycznie uśmiechniętego, jak przy powitaniu.

Powróciwszy do siebie, zająłem się zorganizowaniem wyprawy; zajęło mi to dwa miesiące czasu. W końcu nie żegnany prawie przez nikogo, odbiłem od mojej wyspy i ruszyłem w świat po kwiat szczęścia. Wyprawa moja obliczona była co najmniej na rok.

Wylądowawszy w Balik-Papan, ruszyliśmy w dżunglę. Ile przeszkód musiałem pokonać, ile niebezpieczeństw zwalczyć, nie będę panu opowiadał, dość, że po ośmiu miesiącach ciągłego parcia naprzód, udało mi się dopiero uchwycić niejasny ślad miejsca, na którym rósł tajemniczy kwiat. Jeszcze dwa miesiące wprost niewiarogodnych trudów i wysiłków i w końcu odnalazłem to miejsce. Com przeżył, ile wycierpiał, jakie prace tytaniczne musiałem wykonać — wiele by tu mówić, dość, że Łzę Proroka zdobyłem.

— I znasz pan to miejsce, trafiłbyś raz jeszcze do niego?

— Znalazłem je, ale drugi raz nie poszedłbym tam za skarby świata całego.

— Czy droga tam tak straszna?

— Więcej niż straszna. Dość, że jednak przebyliśmy ją, zdobyliśmy kwiat i rozpoczęliśmy odwrót. W jakich warunkach on się odbywał, dość panu powiedzieć, że z bogatej wyprawy i dwustu ludzi, których zabrałem z sobą, zostałem w końcu sam jeden i gdyby nie pomoc panów, pewnie i ja nie uratowałbym swojego życia i zginął tak samo, jak zginęli moi ludzie.

Dopiero dzisiaj zdaję sobie sprawę, jak szalonego podjąłem się przedsięwzięcia. Cała ta moja nieszczęśliwa wyprawa przypomina mi legendę o „Rękawiczkę” Schillera. Bohater przyniósł damie rękawiczkę z areny lwów, ale więcej znać nie chciał swojej bogdanki. To samo jest ze mną: zdobyłem tajemniczy kwiat i następnie straciłem go, skazałem na zagładę 200 ludzi, wydałem moc pieniędzy i dopiero na samym końcu przekonałem się, jak bezsensownymi były moje postęпки.

— Słuchaj pan, panie Prevost — odezwał się raptownie Ruszczyk — czy godzi się zaprzepaszczać zdobyc pańskiej, tak ofiarnej wyprawy? Czy ma ona nie wydać dla nauki żadnego owocu?

— Cóż komu przyjdzie z niej? Gdyby posiadał zaprzepaszczone kwiat, może jakiś realny zysk nauka by osiągnęła, ale tak? Przecież nikt o zdrowym sensie w głowie nie uwierzy mojemu opowiadaniu!

— A gdyby jednak?

— Nie, próżne nadzieje. Poza tym, chcę znaleźć się w końcu w moim domu. Pod tym względem jestem nieodrodnym malajem, który tak to określa: „Choćby na ochryźnie padały deszcze złota, gdy w krainie ojców grad sypie: ojczyzna pozostanie ojczyzną”.

— Powiedz mi pan jednak, czy, gdyby się kwiat pański odnalazł, wziąłbyś udział w nowej wyprawie?

— Nie wiem. Proszę mnie zrozumieć: to wszystko, co przeżyłem, tak strasznie mnie wyczerpało, że dzisiaj nie mogę panu odpowiedzieć na to pytanie. Poza tym jestem chory, jestem daleko bardziej chory, niż się to panu zdaje. Ostatnim wysiłkiem woli trzymam się na nogach, a przy życiu trzyma mnie nadzieja, że już niedługo zoba-

czę moje wyspy. Później może przyjdzie nawet śmierć, ale byle nie tu, byle nie z dala od krainy ojców moich.

— Sądziłem, że kultura europejska starła z pana tę sentymentalność malajską.

— Nie. Pod tym względem, jak powiedziałem, jestem prawdziwym malajem... Ale... gdyby pana interesowały miejsca, które dy szedłem po rajski kwiat, mogę je panu przynajmniej w przybliżeniu określić.

— Będę panu stokrotnie zobowiązany. Nie wyobraża pan sobie, monsieur, jak bardzo mnie taka wyprawa nęci.

— Czuję pan zew przygody, ale nawet nie wyobraża pan sobie trudności.

— Może to, a może tylko romantyzm takiego przedsięwzięcia. Wiem w tej chwili tylko jedno, że się pał do takiej wyprawy.

— Jest ona niesłychanie kosztowną i niesłychanie uciążliwą. Uprowadzam!

— Na jaką sumę określiłby ją pan?

— Pięć tysięcy funtów szterlingów minimum.

— To cały majątek.

— Prawie. I wątpię, czy ktokolwiek rozsądny zgodzi się na wyłożenie takiej sumy dla zdobycia jednego kwiatka, który przecież wcześniej lub później musi zwiędnąć.

— Tak, ten szkopał trudny będzie do rozwikłania. Ale nie ma przeszkód, którychby wtrwalością nie można pokonać.

— Życzę powodzenia — niech pan próbuje.

— Owszem, o ile zechce mi pan dopomóc objaśnieniami o kierunku drogi i tajemniczej ojczyźnie kwiatu szczęścia.

Komu się szczęście uśmiechnęło? Pełna tabela wygranych,

Table with lottery results for various prize amounts: 25.000 zł, 15.000 zł, 10.000 zł, 5.000 zł, 2.000 zł, 1.000 zł, 500 zł, 200 zł, 100 zł.

Table with lottery results for various prize amounts: 200 zł, 100 zł, 50 zł, 20 zł, 10 zł, 5 zł, 2 zł, 1 zł.

Table with lottery results for various prize amounts: 10000 zł, 5000 zł, 2000 zł, 1000 zł, 500 zł, 200 zł, 100 zł, 50 zł, 20 zł, 10 zł, 5 zł, 2 zł, 1 zł.

Table with lottery results for various prize amounts: 10000 zł, 5000 zł, 2000 zł, 1000 zł, 500 zł, 200 zł, 100 zł, 50 zł, 20 zł, 10 zł, 5 zł, 2 zł, 1 zł.

Table with lottery results for various prize amounts: 10000 zł, 5000 zł, 2000 zł, 1000 zł, 500 zł, 200 zł, 100 zł, 50 zł, 20 zł, 10 zł, 5 zł, 2 zł, 1 zł.

losy IV-ej klasy są jeszcze do nabycia w szczęśliwej kolekturze

W. KAFTAL i S-ka

Łódź, ul. Piotrkowska 54 gdzie stale padają wielkie wygrane

Table with lottery results for various prize amounts: 10000 zł, 5000 zł, 2000 zł, 1000 zł, 500 zł, 200 zł, 100 zł, 50 zł, 20 zł, 10 zł, 5 zł, 2 zł, 1 zł.

Table with lottery results for various prize amounts: 10000 zł, 5000 zł, 2000 zł, 1000 zł, 500 zł, 200 zł, 100 zł, 50 zł, 20 zł, 10 zł, 5 zł, 2 zł, 1 zł.

Table with lottery results for various prize amounts: 10000 zł, 5000 zł, 2000 zł, 1000 zł, 500 zł, 200 zł, 100 zł, 50 zł, 20 zł, 10 zł, 5 zł, 2 zł, 1 zł.

Table with lottery results for various prize amounts: 10000 zł, 5000 zł, 2000 zł, 1000 zł, 500 zł, 200 zł, 100 zł, 50 zł, 20 zł, 10 zł, 5 zł, 2 zł, 1 zł.

Table with lottery results for various prize amounts: 10000 zł, 5000 zł, 2000 zł, 1000 zł, 500 zł, 200 zł, 100 zł, 50 zł, 20 zł, 10 zł, 5 zł, 2 zł, 1 zł.

Advertisement for 'Polskie Biuro Podróży' (Polish Travel Bureau) with logo and contact information.

Table with lottery results for various prize amounts: 10000 zł, 5000 zł, 2000 zł, 1000 zł, 500 zł, 200 zł, 100 zł, 50 zł, 20 zł, 10 zł, 5 zł, 2 zł, 1 zł.

Table with lottery results for various prize amounts: 10000 zł, 5000 zł, 2000 zł, 1000 zł, 500 zł, 200 zł, 100 zł, 50 zł, 20 zł, 10 zł, 5 zł, 2 zł, 1 zł.

Table with lottery results for various prize amounts: 10000 zł, 5000 zł, 2000 zł, 1000 zł, 500 zł, 200 zł, 100 zł, 50 zł, 20 zł, 10 zł, 5 zł, 2 zł, 1 zł.

Table with lottery results for various prize amounts: 10000 zł, 5000 zł, 2000 zł, 1000 zł, 500 zł, 200 zł, 100 zł, 50 zł, 20 zł, 10 zł, 5 zł, 2 zł, 1 zł.

Advertisement for Dr. Henrykowsky, specialist in venereal diseases, skin, and venereal diseases.

Advertisement for Dr. med. Henryk Ziomkowski, specialist in venereal diseases, skin, and venereal diseases.

Advertisement for Dr. med. NITECKI, specialist in skin, venereal, and venereal diseases.

Advertisement for Dr. med. EDWARD REICHER, specialist in skin, venereal, and venereal diseases.

Advertisement for Dr. med. WŁODZIMIERZ ZADZIEWICZ, specialist in venereal diseases, skin, and venereal diseases.

Advertisement for Dr. med. H. KLACZKOWA, specialist in venereal diseases, skin, and venereal diseases.

Advertisement for Dr. med. M. TAUBENHAUS, specialist in venereal diseases, skin, and venereal diseases.

Advertisement for Dr. med. NIEWIAŹSKI, specialist in skin, venereal, and venereal diseases.

Advertisement for Dr. med. M. RUNDSTAJN, specialist in venereal diseases, skin, and venereal diseases.

Advertisement for Dr. med. WÓLKOWYSKI, specialist in venereal diseases, skin, and venereal diseases.

Advertisement for Dr. med. WŁODZIMIERZ ZADZIEWICZ, specialist in venereal diseases, skin, and venereal diseases.

Advertisement for Dr. med. WÓLKOWYSKI, specialist in venereal diseases, skin, and venereal diseases.

Advertisement for Dr. med. J. NADEL, specialist in venereal diseases, skin, and venereal diseases.

Advertisement for Dr. med. M. RUNDSTAJN, specialist in venereal diseases, skin, and venereal diseases.

Advertisement for Dr. med. WÓLKOWYSKI, specialist in venereal diseases, skin, and venereal diseases.

Advertisement for Dr. med. TREPMAN, specialist in venereal diseases, skin, and venereal diseases.

Advertisement for Dr. med. WÓLKOWYSKI, specialist in venereal diseases, skin, and venereal diseases.

Advertisement for Dr. med. J. NADEL, specialist in venereal diseases, skin, and venereal diseases.

Advertisement for Dr. med. M. RUNDSTAJN, specialist in venereal diseases, skin, and venereal diseases.

Advertisement for Dr. med. WÓLKOWYSKI, specialist in venereal diseases, skin, and venereal diseases.

Advertisement for Dr. med. M. KALISZ, specialist in venereal diseases, skin, and venereal diseases.

Advertisement for Dr. med. WÓLKOWYSKI, specialist in venereal diseases, skin, and venereal diseases.

Advertisement for Dr. med. J. NADEL, specialist in venereal diseases, skin, and venereal diseases.

Advertisement for Dr. med. M. RUNDSTAJN, specialist in venereal diseases, skin, and venereal diseases.

Advertisement for Dr. med. WÓLKOWYSKI, specialist in venereal diseases, skin, and venereal diseases.

Advertisement for Dr. med. M. KALISZ, specialist in venereal diseases, skin, and venereal diseases.

Advertisement for Dr. med. WÓLKOWYSKI, specialist in venereal diseases, skin, and venereal diseases.

Advertisement for Dr. med. J. NADEL, specialist in venereal diseases, skin, and venereal diseases.

Advertisement for Dr. med. M. RUNDSTAJN, specialist in venereal diseases, skin, and venereal diseases.

Advertisement for Dr. med. WÓLKOWYSKI, specialist in venereal diseases, skin, and venereal diseases.

Kiedy pokój hotelowy może być uważany za zajęty na następną dobę?

WARSZAWA, 10. 9. — W sferach hotelarskich dawa zainteresowanie wywołał spór, powstały ostatnio w jednym z hoteli polskich na te terminy, w którym pokój winien być wymówiony. Sprawa ta interesuje zresztą liczne rzesze stałych gości hotelowych, komiwojażerów, agentów i t. p.

Większość hoteli stoi mianowicie na stanowisku, że o ile pokój nie zostanie wymówiony do godz. 18-iej uważa się, że jest zajęty na następną dobę. Brak jednak odpowiednich przepisów, normujących te kwestie, powoduje konieczność wywieszenia w każdym pokoju hotelowym tablic z napisami, regulującymi zasady wymówienia pokoju, jako jeden z punktów regulaminu hotelowego.

ZABAWA B. OCHOTNIKÓW. Związek B. Ochotników Armii Polskiej, chcąc osiągnąć fundusze potrzebne na cele kulturalno-owsiatowe i wyszkolenia dla swych członków, urządza w dniu 1 października w Sali Ochotniczej Straży Pożarnej w Łodzi przy ul. 11 Listopada Nr. 4 Wielką Zabawę Taneczną, połączoną z wystawą pamiątek wojennych i łódzkich.

PRZEJAZDY INDYWIDUALNE: do Italii, Francji, Anglii, Czechosłowacji, Łoły, Danii, Belgii, Rumunii, Węgier.

Wagon - Lits / Cook. Łódź, PIOTRKOWSKA 68 telefon 170-77.

LECZNICA dla Psów. lek. wet. M. A. Reicha, Gdańska 117 (róg Zamienhoffa) — tel. 175-77. STRZYŻENIE psów.

LECZNICA dla Psów. lek. wet. M. A. Reicha, Gdańska 117 (róg Zamienhoffa) — tel. 175-77. STRZYŻENIE psów.

LECZNICA dla Psów. lek. wet. M. A. Reicha, Gdańska 117 (róg Zamienhoffa) — tel. 175-77. STRZYŻENIE psów.

LECZNICA dla Psów. lek. wet. M. A. Reicha, Gdańska 117 (róg Zamienhoffa) — tel. 175-77. STRZYŻENIE psów.

MUZA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY. Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzejka 14) otwarta dla publiczności codziennie, prócz niedzieli i świąt od 9 do 12, w soboty od 9 do 10.

LECZNICA dla Psów. lek. wet. M. A. Reicha, Gdańska 117 (róg Zamienhoffa) — tel. 175-77. STRZYŻENIE psów.

LECZNICA dla Psów. lek. wet. M. A. Reicha, Gdańska 117 (róg Zamienhoffa) — tel. 175-77. STRZYŻENIE psów.

LECZNICA dla Psów. lek. wet. M. A. Reicha, Gdańska 117 (róg Zamienhoffa) — tel. 175-77. STRZYŻENIE psów.

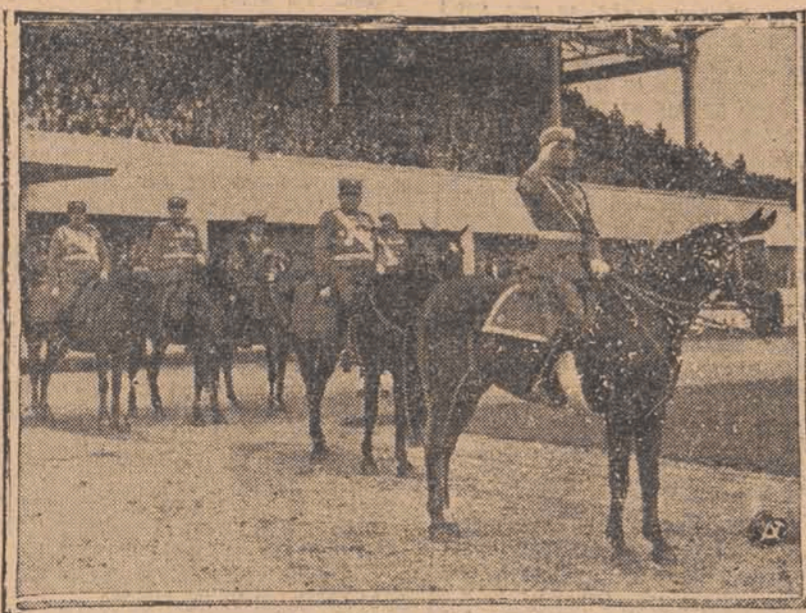
LECZNICA dla Psów. lek. wet. M. A. Reicha, Gdańska 117 (róg Zamienhoffa) — tel. 175-77. STRZYŻENIE psów.

LECZNICA dla Psów. lek. wet. M. A. Reicha, Gdańska 117 (róg Zamienhoffa) — tel. 175-77. STRZYŻENIE psów.

LECZNICA dla Psów. lek. wet. M. A. Reicha, Gdańska 117 (róg Zamienhoffa) — tel. 175-77. STRZYŻENIE psów.

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Uroczystości Jugosłowiańskie z okazji 15-lecia Manewry w Szwecji. Dyplomaci u Kanclerza Hitlera w Norymberdze urodzin króla Piotra II-go.



Z okazji 15-letniej rocznicy urodzin młodego króla jugosłowiańskiego Piotra II-go, odbyła się w Belgradzie wspaniała rewia wojskowa. Regent Jugosławii ks. Paweł odbiera defiladę oddziałów wojskowych, na polach Bagnitza pod Belgradem.



Moment z tegorocznych manewrów wojskowych w Szwecji. Zdjęcie przedstawia karabin maszynowy, w czasie akcji przeciwlotniczej.

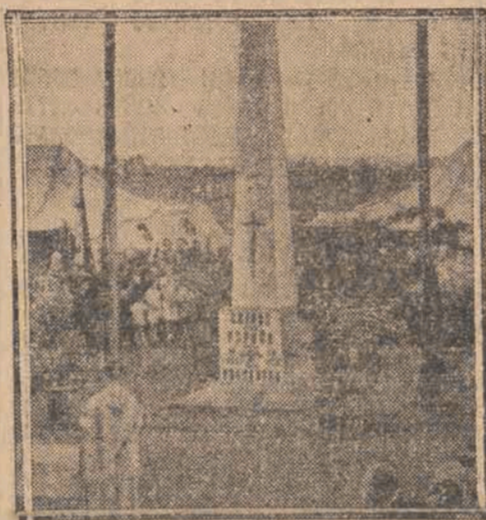


Kanclerz Hitler wita w hotelu „Deutscher Hof” w Norymberdze korpus dyplomatyczny. Od prawej strony widoczni ambasadorzy: Francji, Turcji, Polski, Włoch i Brazylji. Za kanclerzem stoi minister dr Meissner, na prawo szef protokołu baron Dörnberg.



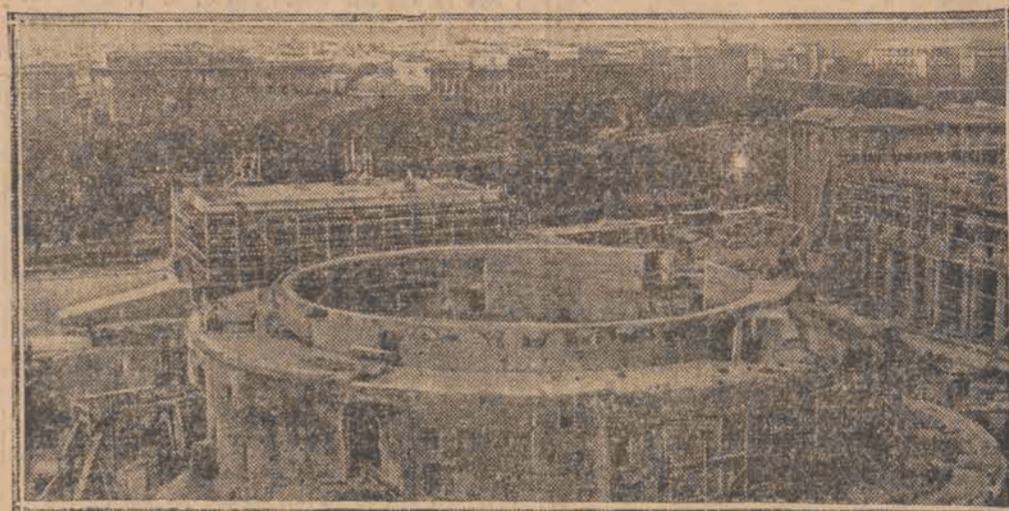
Trybuna oficjalna podczas rewii wojskowej. Na trybunie widoczni: członkowie regencji Stankowicz i Perowicz, premier jugosłowiański Stojadinowicz, prezydent parlamentu Tchiricz, oraz najwyżsi przedstawiciele duchowieństwa.

Pomnik poległych ochotników hiszpańskich w Rzymie.



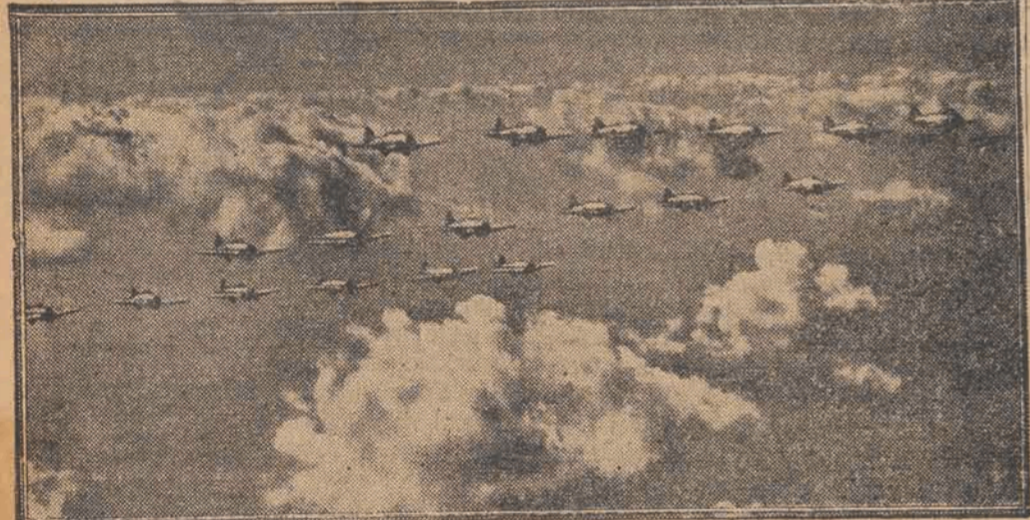
Przy udziale delegacji Włoch, Hiszpanii, Niemiec, Litwy, Luksemburga, Węgier, Albanii i Grecji odbyło się w Rzymie odsłonięcie pomnika ochotników, którzy polegli w walkach hiszpańskich.

Odsłonięcie świątyni Augusta.



Po długich pracach połączonych ze zburzeniem całej dzielnicy, wyrosłej na nasypnym wzgórzu, odkopano w Rzymie świątynię Augusta, wybudowaną przed 2000 lat.

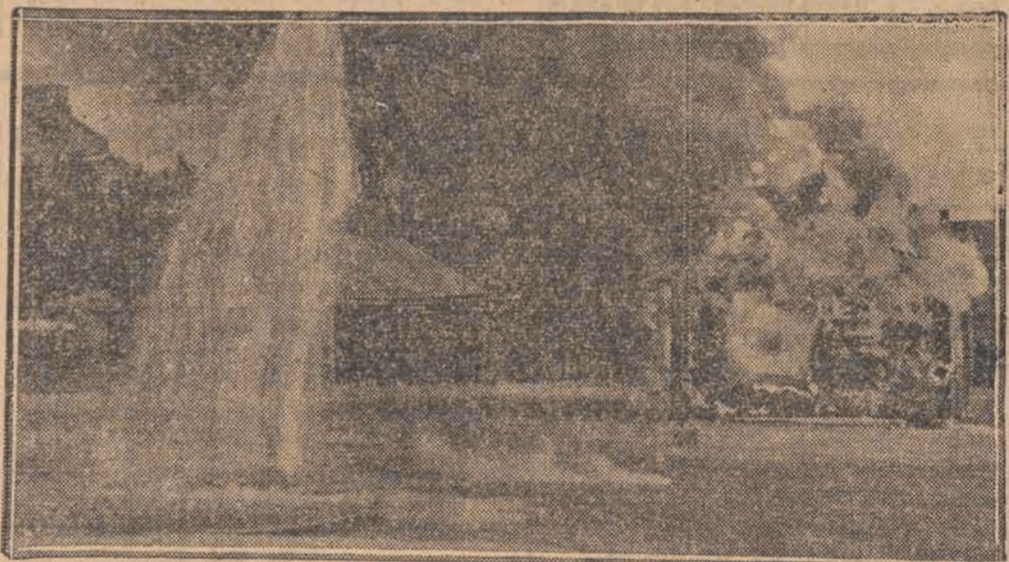
„OSY POWIETRZA”.



Tak nazywają w Stanach Zjednoczonych eskadry samolotów myśliwskich, z których jedną widzimy na zdjęciu podczas lotu na zawody lotnicze do Cleveland.

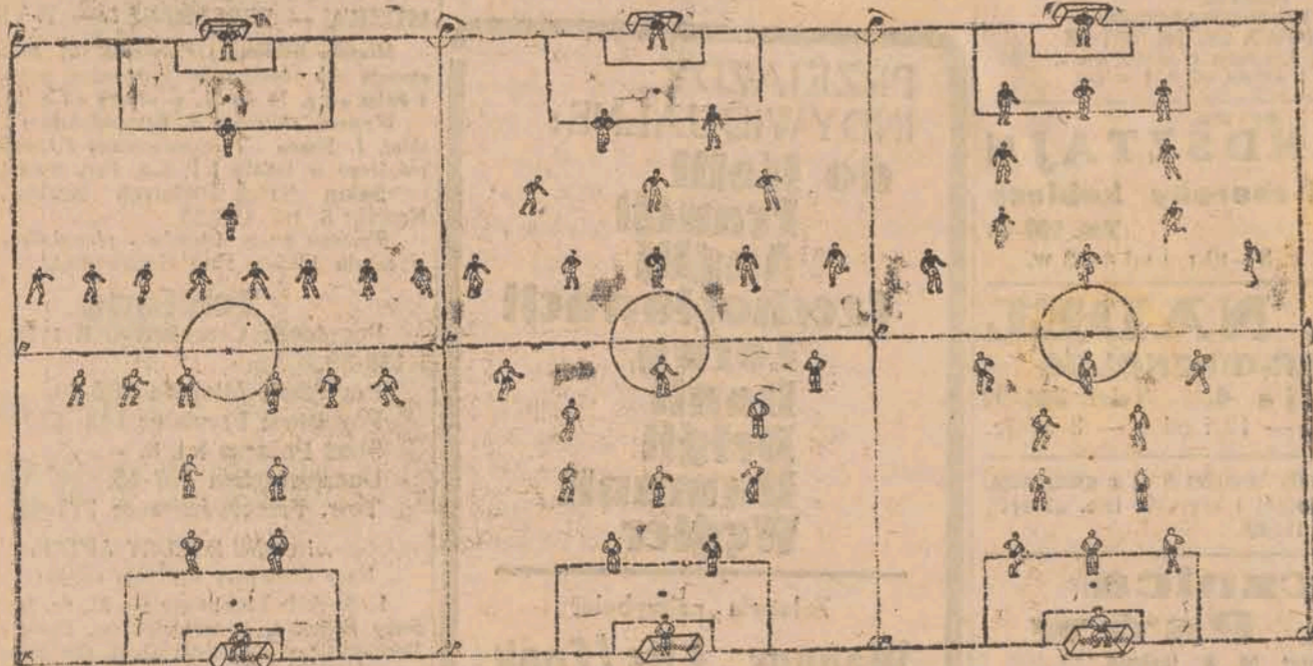


Ćwiczenia przeciwlotnicze w Sztokholmie.



W Sztokholmie odbyły się ćwiczenia przeciwlotnicze zakrojone na dużą skalę. Na zdjęciu: „szkody” wyrządzone przez bombardowanie — pęknięta rura wodociągowa i płonący dom.

E W O L U C J A P I Ę K I N O Ż N E J.

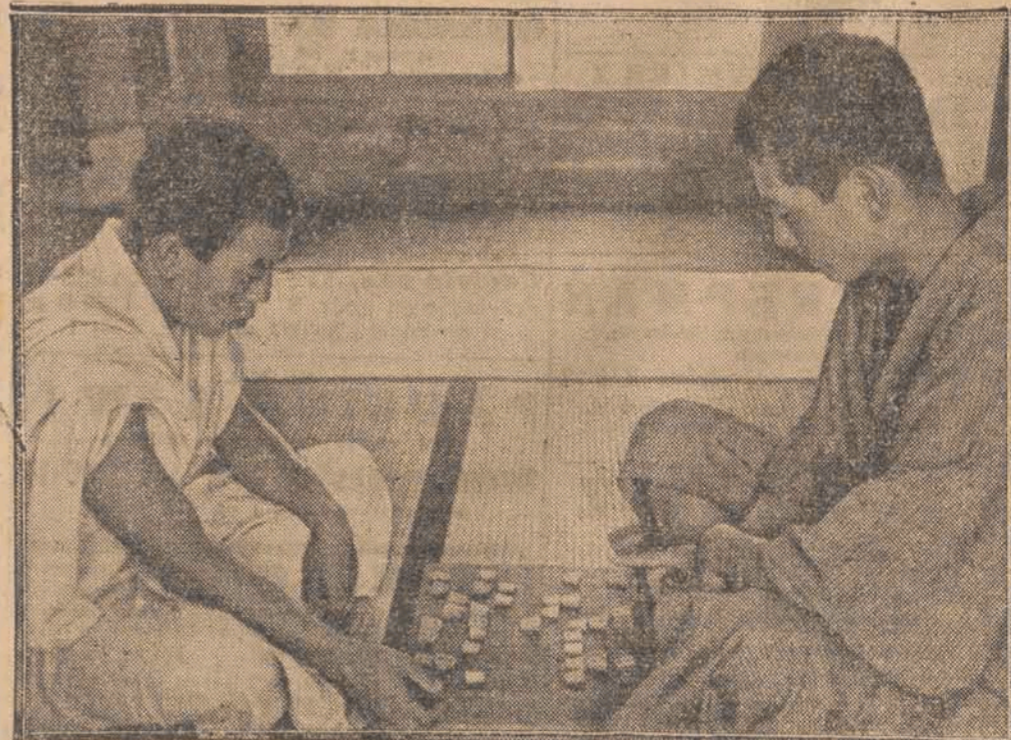


Dzisiejsza piłka nożna jest rezultatem bardzo długich przemian rozwojowych tej gry. W roku 1870 ustalona została liczba graczy w drużynie, nie było jednak żadnego prawidła na rozstawienie zawodników. W tym samym roku jednak przed zawodami Anglia — Szkocja ustalono po raz pierwszy zasadę rozstawienia graczy. Widzimy schemat tego rozstawienia na lewym rysunku u góry: 1 bramkarz, 1 obrońca, 1 pomocnik i 3 napastników. Następnie przyjęto następującą zasadę (lewy rysunek u dołu) 2 obrońców, 2 pomocników i 6 napastników. Ale już w roku 1875 widzimy tak zwane „normalne” rozstawienie drużyny

(rysunek środkowy u góry) — 2 obrońców, 3 pomocników, 5 napastników. Przeważała więc tendencja wzmocnienia linii defensywnych. W roku 1925 kiedy zmieniono przepisy o „spalonym” (off-side), przyjęta została nowa taktyka, polegająca na wysunięciu w przód napastników skrzydłowych i środkowego, przy równoczesnym cofnięciu łączników. Stąd powstała słynna formacja „W” (nie system — a formacja, środkowy rysunek u dołu). Takie rozstawienie powoli przekształcało się w nową formację (prawy rysunek u góry), w której środkowy pomocnik cofnął się do linii obrony,

aby „stopować” środkowego napastnika drużyny przeciwnej. Formacja ta jednak wytworzyła znaczną lukę w środku pola. Toteż Szkoci stworzyli nowe rozstawienie zapobiegające „dziurze”. Jak widzimy to na ostatnim rysunku (na prawo u dołu), łącznicy i boczni pomocnicy zbliżyli się do środka pola. W ten sposób piłka graczy defensywy utworzyła, podobnie jak napad literę W-odwróconą. I to jest popularna obecnie formacja tak zwana W M. Stwarza ona wzmocnioną defensywę, pozostawiając środkowego napastnika i skrzydłowych wysuniętych znacznie do przodu.

Przerwa w treningu.



Japońscy sportowcy poddają się przed zawodami niezwykle ostremu treningowi, aby móc wydobyć z siebie najwyższy wysiłek w decydującej chwili. Na zdjęciu: Mistrz świata w pływaniu na 1500 metrów Tomikatsu Amano (na lewo) odpoczywa w przerwie od treningu, zabawiając się grą w japońskie szachy „Go”.